Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 245. — ROK XXXVIII.

SOBOTA

12 WRZESNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Druga strona medalu

Ogłoszone wczoraj szczegóły postanowień środowej Rady ministrów dowodzą, że rząd zabiega o zmniejszenie, jeśli nie już pokryć, deficytu budżetowego. Postanowiono bowiem wprowadzić „nadzwyczajny dodatek do podatku dochodowego“, który ma przynieść 30 miljonów złotych, i rozszerzyć definicję „tantjemy“, co znowu zasili skarb około 5 miljonami zł. Nie będzie to wprawdzie wielka ulga w naszych warunkach, skoro deficyt całoroczny przekroczyć ma sumę 300 miljonów zł. Projekt sam jednak świadczy bądź co bądź o trosce rządu o finanse państwa, co korzystnie odbija od „radosnej twórczości“ i radosnej beztroski w szafowaniu groszem publicznym w poprzednich latach budżetowych.

Lecz troska rządu nie powinna się na tych postanowieniach skończyć. Z ogłoszonego wczoraj sprawozdania budżetowego za sierpień wynika, że mimo kompresyj i oszczędności deficyt jest, i że projektowane nowe źródła dochodów państwowych nie wystarczą na pokrycie go zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy z zakończeniem sezonu budowlanego spadnie na państwo obowiązek zasiłkowania nowej masy bezrobotnych. Troski dopiero się zaczną wówczas. Prawdziwe troski, wobec których zbledną i stracą znaczenie obecne. Trzeba im zawczasu zapobiec. Lecz, jak?

Nie można powiedzieć, żeby obecny rząd, jakkolwiek pozbawiony wybitnych fachowców, nie wykazywał pewnej ruchliwości. Przedewszystkiem zaś trzeba mu przyznać pewną zdolność do śmiałych decyzyj w zakresie okładania społeczeństwa nowemi obciążeniami podatkowemi. Wynajdywanie jednak nowych źródeł podatkowych, jest tylko jednym z dwu obowiązków, które spadają na rząd kierujący krajem w dobie kryzysu. Równie, jak tamten, twardy spoczywa na nim drugi jeszcze obowiązek: — taką prowadzić w tym czasie politykę gospodarczą, żeby zdrowe organizmy gospodarcze, zdrowe warsztaty pracy nie musiały zawieszać swych czynności, ale, żeby je mogły kontynuować. A więc nietylko sprawiedliwa polityka skarbowo-podatkowa, ale i rozsadna polityka gospodarcza — może nawet ta przedewszystkiem — stanowić ma ścisły obowiązek rządu w dobie kryzysu.

Odnosimy wrażenie, że o ten drugi obowiązek najmniej jest troski w rządzie. Słyszeliśmy gromką zapowiedź „poboru“ przymusowego podatków, jak się w czasie wojny bierze rekruta. Dowiadujemy się o nowych projektach podatków. Natomiast nic nie słychać o projektach ożywienia naszego życia gospodarczego.

Taki stan rzeczy byłby na dalszą metę samobójstwem. Śrubę podatkową można zaciskać tylko do pewnych granic; a rząd, któryby na społeczeństwo i na życie gospodarcze patrzył tylko okiem egzekutora podatkowego, musiałby w końcu stanąć przed pustym skarbem i przed krachem państwa.

Ponadto nowoczesne pojęcie państwa na tem polega, że się w niem mieści obowiązek pomagania interesom społeczeństwa. Nie można już wrócić do średniowiecznego poglądu monarchów, że „stany“ znoszą do skarbu wszystko, czego władza zechce, zadowolone, że im jeszcze oddychać wolno. Nie wrócimy także do poglądów na państwo modnych za Ludwika XV, któremu radzono: „laisser faire, laisser passer“. Państwo nowoczesne arogujące sobie tyle praw w stosunku do obywateli, ma także wiele względem nich obowiązków. Jego stosunek do społeczeństwa w sprawach gospodarczych nie może się wyczerpywać na inkasowaniu podatków. Winno mu pomagać w przezwyciężaniu trudności gospodarczych, choćby nawet ze względu na swój zupełnie tu jasny i zrozumiały interes.

W normalnym czasie znaczyło to, że państwo winno umożliwiać przemysłowi i handlowi rynki zbytu (traktaty handlowe) chronić je przed konkurencją zagranicy o ile na to zasługują (taryfa celna) itd. Wyjątkowość jednak sytuacji, w jakiej żyjemy, domaga się od rządu jeszcze czegoś więcej. Domaga się bezpośredniego zainteresowania się losem gospodarstw przemysłowych i rolnych i obmyślenia wraz z ich przedstawicielami sposobów rozbudzenia w nich zamierającego życia. Poza jednak przyjęciem delegacyj ziemian związku przemysłowców metalowych i może jeszcze kogoś nie czytaliśmy, ani nie słyszeliśmy o zainteresowaniu rządu sytuacją naszej produkcji i naszego handlu.

Oto jest druga strona medalu, który teraz obracamy w rękach, nie wiedząc, co z nim zrobić... Społeczeństwo nie jest cytryną do wyciskania. Jest organizmem, który jeśli ma państwo utrzymać przy życiu, sam musi naprzód żyć, tworzyć pracować.

W. Z.

Eksport w lipcu mniejszy o 24 milj. zł.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). W sierpniu wywieziono z Polski 1.585.000 tonn towarów o wartości **150.110.000 zł.** W porównaniu z lipcem **wywóz w sierpniu zmniejszył się o 150.420 tonn a w wartości o 24.417.000 zł.**

MANIPULACJE CELNE NA LINJACH LOTNICZYCH.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). „Dziennik Ustaw“ ogłasza rozporządzenie ministra skarbu o postępowaniu celnem w związku z żeglugą powietrzną przez granice Rzplitej. Rozporządzenie ustala tok postępowania przy przylocie do obszaru celnego Rzplitej i odlocie. Wprowadzono ułatwienia dla turystów, podróżujących w powierzu itd.

———X———

Połowa światowego zapasu złota

w kasach Federal Reserve Banku.

Nowy Jork, 11 września. Zapasy złotowe Federal Reserve Banku wzrosły w ostatnim tygodniu o 2 miljony dolarów i **wynoszą obecnie równe pięć miljardów dolarów, czyli 50 procent światowego zapasu złota.**

OFIARY ZAMACHÓW POLITYCZNYCH W NIEMCZECH.

Berlin (PAT). „Sozialdemokratischer Pressedienst“ ogłasza **statystykę ofiar, jakie padły w zamachach politycznych od roku 1923 do 1931 w Niemczech.** W ciągu tego czasu zabitych zostało **457 osób**, a ciężko rannych 1154. W r. 1929 zabito 42 osoby, w 1930 48, a w pierwszych 7 miesiącach 1931 r. 63 osoby.

NOWY SZEF FLOTY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 11 września. Szef departamentu marynarki wojennej przy ministerstwie Reichswehry **kontradmirał Gladisch mianowany został szefem floty niemieckiej** na miejsce przechodzącego w stan nieczynny wiceadmirała Oldekopa.

SESJA MIĘDZYNAR. INSTYTUTU STATYSTYCZNEGO.

Warszawa, (PAT). W dniach od 14—20 września odbędzie się w Madrycie **XX. zwyczajna sesja Międzynarodowego Instytutu Statystycznego.** Jako delegat Polski na tę sesję wyjedzie dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego p. Edward Szturm de Sztrem.

STRAJK DZIECI SZKOLNYCH W HAMBURGU.

Hamburg (PAT). Z Lubeki donoszą o **częściowym strajku w jednej ze szkół tamtejszych.** Podłożem strajku jest **propaganda komunistyczna.** W jednym dniu na 276 dzieci **nie przyszło do szkoły 125.**

GWAŁTOWNY HURAGAN NA PORTORIKO.

Nowy Jork, 11 września. Drogą okrężną nadchodzą wiadomości **o gwałtownym tornado, jaki wczoraj nawiedził wyspę Portoriko.** Wobec braku połączenia z wyspą, gdyż wszystkie środki komunikacyjne zostały zniszczone — nie są **znane szczegóły. Rozmiary klęski żywiołowej są katastrofalne. Mają być również wielkie ofiary w ludziach.** Wielka radjostacja w San Juan została zniszczona. Urządzono prowizoryczną **stację radjotelegraficzną, która jednak nie może pracować z powodu braku prądu.**

O czem piszą inni?...

Porozumienie sanacji ze Stron. Narodowem.

Z powodu pogłoski, jakoby w sferach dyplomatycznych powstała myśl doprowadzenia do porozumienia sanacji ze Stron. Narodowem, oświadcza organ tego Stronnictwa „Kurjer Lwowski“, że porozumienie jest niemożliwe. Odmowę uzasadnia 5 powodami, z których cenzura jeden tylko zostawiła. Brzmi on:

„4) Nawet gdybyśmy byli innego zdania (t. j. poszli na porozumienie z sanacją) wiemy, że spotkałoby nas w razie kompromisu to, co Mac Donalda. Stoimy mocno w społeczeństwie, a jednak w tym wypadku przywódcy nasi — których zresztą nikt nie podejrzewa o skłonność do ugody z obecnym rządem — zostaliby sztabem bez armji“.

Trzy razy wyższy deficyt.

W związku z deficytem budżetowym pisze „Naprzód“, że

„przewidziany za I półrocze deficyt 150 miljonów będzie trzy razy wyższy niż deficyt za cały rok 1929/30. I to się dzieje już po skreśleniach, oszczędnościach, obniżkach płac i tak małostkowych zarządzeniach, jak skreślenie wszystkich przez państwo dotąd udzielanych stypendjów indywidualnych i zbiorowych! I to jest wynik „postanowienia“, że zmniejszony już z 2850 na 2450 milj. budżet będzie „napewno“ wykonany, że skreślenie globalne około 400 miljonów zapobiegnie deficytowi“.

Socjalistyczne lekarstwo.

„Gazeta Polska“ polemizuje z doktrynerami socjalistycznymi z „Robotnika“, którzy na wszystkie bolączki gospodarcze jedno tylko mają lekarstwo: — „ustrój socjalistyczny“. Lecz, cóż to jest ten ustrój?

„Kamień na kamieniu — pisze Gazeta Polska“ — nie pozostał z jego dawnej definitywnej konstrukcji, zawierającej w sobie skończoną, harmonijną rzeźbę socjalnego marzenia. Wyzbył się on swej substancji rewolucyjnej. Stanął natomiast do pracy pozytywnej nad konkretnemi zadaniami życia w jego cząstkowych, fragmentarycznych przejawach, przekonany własnemi doświadczeniami, że jak nie istnieje żaden skończony i ostateczny system filozoficzny, tak niema i ostatecznego systemu społecznego, któryby, z generalnych wychodząc założeń, dawał w rękę ludzkości generalną dźwignię władzy, zdolnej przezwyciężyć niedole, kontrasty i niedobory współczesnego świata.

Cóż więc znaczy namaszczony język naszych marksistów z „Robotnika“, gdy stając w obliczu konkretnych, pilnych, zdecydowanych w swej formie problematów bezrobocia, szkolnictwa lub wewnętrznego ładu i zewnętrznego bezpieczeństwa kraju, odsyłają Polskę do apokaliptycznej instancji socjalizmu, mającego rzekomo rozstrzygnąć wszystkie te kwestje jednem hasłem wszechzbawienia?“

Pytania słuszne! Słusznem jednak jest także pytanie, co w takim razie robi w BB. „towarzysz“ Moraczewski, dalej głoszący socjalizm?

Ziemiaństwo i sympatje społeczeństwa

Jakiś ziemianin porusza w „Czasie“ myśl o samoobronie ziemian. Niepokoi go to, że ziemiaństwo nie ma „kontaktu bezpośredniego“ z innemi sferami. Proponuje więc starać się o „kontakt pośredni“, mianowicie przez prasę i to codzienną.

„Nawet niefachowa prasa, — pisze — lecz codzienna. Właśnie codzienna. Nasz przemysł zrozumiał to dawno, to też posiada dziś cały szereg pism, począwszy od doskonale broniącej jego interesów i wogóle dobrze postawionej „Prawdy“ łódzkiej (tygodnika) do dziesięciogroszówek, jak Kurjer Polski“. Tymczasem akcja prasowa ziemiańska była 1) niezorganizowana i nie planowa, 2) nie uderzała w sedno sprawy. Ziemianin nasz pisał de casu ad casum, jak go coś uderzyło czy zabolało. Był egocentryczny. Pisał o rzeczy aktualnej (w chwili pisania), bądź dla niego, bądź dla jego sfery. Trzeba było pisać aktualnie dla nieziemiańskiego czytelnika. Akcja prasowa nie uderzała w sedno sprawy. Artykuł starał się wykazać, że ziamiaństwu jest źle. Na drugi plan schodził w artykule ten moment, któryby właśnie uderzał nieziemiańskiego czytelnika. Całą wagę trzeba było kłaść na twierdzenie, że gdy dziś jest źle ziemiaństwu, to jutro czy pojutrze będzie źle, bardzo źle, katastrofalnie źle całemu kupiectwu, przemysłowowi, inteligencji. Niedola cudza mniej wzrusza niż perspektywa niedoli własnej“.

Są to słuszne uwagi, jeśli chodzi o rolę prasy. Nawet jednak najlepsza prasa nie pomoże ziemiaństwu, jeśli zaniedba jedyną drogę do odzyskania sympatyj społeczeństwa: pracę społeczną w warstwach ludowych.

Nowi wiceministrowie.

„Nowy Dziennik“ pisze, że na czele nowego departamentu nauki i sztuki (!) w Min. W. R. i O. P.

„stanie prawdopodobnie podsekretarz stanu. Utrzymuje się uporczywa wersja, że podsekretarzem tym zostanie b. redaktor „Głosu Prawdy“, p. **Wojciech Stpiczyński**“.

Również prasa żydowska twierdzi, że wiceministrem spraw wewnętrznych zostanie — p. **Kostek Biernacki.**

Rada Ligi Narodów



Na pierwszym planie widzimy grupę sekretarzy i stenografów. Nieco dalej, za stołem siedzą członkowie Rady Ligi Narodów. Na lewo Curtius, obok niego Grandi (z małą bródką), dalej Massigli (w okularach), następnie Lerroux, sekretarz Ligi sir Drummond i lord Cecil.

Proces w Kluczborku.

Trzydniowa rozprawa o wygnanie nauczyciela polskiego p. Karaśkiewicza z Wędzina na Śląsku niemieckim rzuciła dużo światła na zagadnienie szkół polskich w Niemczech. Zajścia w Wędzinie wyjaśniają nam, dlaczego szkół tych jest i prawdopodobnie będzie niewiele.

Wędzin jest wsią niewielką, typową pod względem stosunków narodowościowych dla Śląska niemieckiego. Ludność w większości pochodzenia polskiego nie odczuwała naogół potrzeby szkoły polskiej. Z początkiem tego roku zgłosiło się trochę dzieci i otwarto szkołę polską. Przybył nauczyciel p. Karaśkiewicz, obywatel polski. Ustawy pruskie pozwalają bowiem uczyć w szkołach obywatelom obcego państwa. P. Karaśkiewicz starał się liczbę dzieci w swej szkole powiększyć. Dopóki bowiem w szkole jest dzieci kilka lub kilkanaście, dopóty szkoła jest prywatna. Z chwilą, gdy liczba dzieci przekroczy określone minimum (zdaje się 25) ciężar utrzymania szkoły przechodzi na gminę i państwo. Otóż nauczyciel Karaśkiewicz starał się zebrać jak najwięcej dzieci. Chodził po wsi i rodzicom obiecywał piwo i papierosy, a dzieciom cukierki, ołówki i zeszyty. Tak przynajmniej zeznali świadkowie. Chodzenie po wsi w poszukiwaniu dzieci niema w sobie nic karygodnego. Dawane czy też obiecywanie drobnych zresztą podarków też nie jest zbrodnią. Ale jeśli przyjmiemy, że to nie jest przekupstwem, to nie możemy się oburzać, że to samo robił na polskim Śląsku „Volksbund“. Jedna miara dla wszystkich. Jeśli wolno p. Karaśkiewiczowi agitować za szkołą polską, to wolno i Niemcom w Polsce agitować za niemiecką.

Obywatele Wędzina stanęli na stanowisku, że nie wolno. Uznali to za „niebezpieczną agitację polską“ a w ich podejrzliwych umysłach zrodziło się nawet przypuszczenie, że nauczyciel Karaśkiewicz może kiedyś wywołać... powstanie! Trudno nam w to wierzyć, a jednak o takich obawach mówili niektórzy świadkowie. My obawiamy się napadu ze strony Niemiec w Niemczech zaś przeciętny obywatel boi się, że pewnego pięknego poranka wybuchnie na Śląsku nowe, czwarte, powstanie polskie albo jakiś „drugi gen. Żeligowski“ zbuntuje się i ruszy na Gdańsk lub Królewiec. Mamy opinję państwa, które szczególnie lubi stwarzać „fakty dokonane“. Zbytecznem będzie na tem miejscu podkreślać, że naród polski chce pokoju i do żadnej wojny nie dąży. Złą opinję urabiają nam niemieccy nacjonaliści, z których wielu działa świadomie ze złą wolą. Ich nie zmusimy do milczenia ale tembardziej powinniśmy czuwać, by jakieś niepotrzebne manifestacje lub drażniące i jątrzące artykuły nie dawały podstawy do takich zarzutów.

Wędzinianie nie chcieli (nie wszyscy oczywiście, ale większość) szkoły polskiej. Ktoś postawił wniosek o zniesienie tej szkoły i wniosek ten przesłano do Opola. Nim jednak władze wydały decyzję, Niemcy z Wędzina postanowili sami „zrobić porządek“ z polskim nauczycielem. 26 marca dwudziestu chłopów wtargnęło do mieszkania p. Karaśkiewicza i brutalnie zmusiło go do opuszczenia wsi, przyczem został pobity.

W jakiś czas p. Karaśkiewicz wrócił znowu do Wędzina, wprowadzony przez żandarma. Niemcy nie ośmielili się go drugi raz wypędzać.

Sprawa stała się głośna. Zajął się nią Związek Polaków w Niemczech. Prokurator z urzędu wytoczył proces.

Rozprawa rozpoczęła się 8 bm. w Kluczborku i trwała 3 dni. Prokurator przyjmował za okoliczność łagodzącą, że oskarżeni działali z pobudek patrjotycznych bojąc się „agitatora polskiego“, ale mimo to zażądał ukarania oskarżonych. Obrońca oskarżonych odmalowywał w czarnych barwach p. Karaśkiewicza i atakował politykę władz szkolnych w Polsce. Sąd wydał wyrok, mocą którego skazano **jednego oskarżonego na 1 miesiąc więzienia za gwałt, pobicie i obrazę nauczyciela, szesnastu oskarżonych otrzymało po 10 dni więzienia z zamianą na grzywnę, jeden 7 dni więzienia, a jeden oskarżony został uwolniony.**

Proces ten odsłonił trudności, z jakiemi ma do czynienia szkolnictwo polskie w Niemczech. Władze pruskie odnoszą się do szkół polskich niechętnie, ale jeszcze gorzej ludność. Tem się tłumaczy, że w niektórych miejscowościach są szkoły polskie, bo rząd pruski boi się zarzutu nietolerancji, ale dzieci w nich jest niewiele, a są i takie, w których wogóle niema.

Według urzędowej statystyki niemieckiego ministerstwa oświaty na Śląsku Opolskim jest obecnie 27 państwowych szkół polskich, tyluż nauczycieli i 334 dzieci. Ponadto na mocy konwencji genewskiej z r. 1922 powstało 7 prywatnych szkół polskich, do których uczęszcza 68 dzieci. 4 szkoły są narazie bez dzieci. Przy każdej szkole jest nauczyciel, obywatel polski. W okręgach regencyjnych Olsztyn, Kwidzyń, Piła, Koszalin niema państwowych szkół mniejszościowych, natomiast istnieją **53 szkoły prywatne,** do których uczęszcza **1637 dzieci polskich.** Nauczycieli jest 71 z tego 68 obywateli polskich. Najwięcej tych szkół, mianowicie 28, przypada na okręg regencyjny Piłę.

Cóż z tej statystyki pruskiej, jeśli jest ścisła, wynika? Najpierw to, że nauczycielami są prawie wyłącznie obywatele polscy, a więc jak należy przypuszczać, Polacy władający językiem polskim doskonale i starający się uczyć dzieci jak najlepiej, a nie zniechęcać do polskości, jak się to trafiało nauczycielom narodowości niemieckiej. Pod tym względem jest więc ustawodawstwo niemieckie liberalne. Co do liczby dzieci, to jest ona niewielka. Na Śląsku przypada na szkołę polską przeciętnie 10—12 dzieci, w północnych okręgach jest znacznie lepiej, bo na szkołę przypada po 30 dzieci. Ale i to jest mało, bo wiemy przecież, że w naszych szkołach wiejskich mamy po 100, 200 i 300 dzieci. Dlaczego nawet wtedy, gdy powstaje polska szkoła mniejszościowa, zapisuje się do niej tak mało dzieci? Terror moralny czasem i fizyczny, obawa przed szykanami ze strony władz, lęk przed egzaminami, jakie dziecko polskie musi później zdawać, jeśli ma się dalej kształcić, to dużo tłumaczy.

Ale okłamywalibyśmy się, gdybyśmy mówili, że tylko te przyczyny działają. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że mniejszość polska w Niemczech w pewnej mierze **dobrowolnie ulega wpływom kultury niemieckiej i wynaradawia się.** Jest to smutne, ale prawdziwe. Gdyby było inaczej, gdyby cała ludność pochodzenia polskiego była świadoma swej narodowości i swych obowiązków narodowych, toby siła żywiołu polskiego uwidaczniała się przynajmniej w imponujących ilościach głosów polskich przy wyborach. Głosowanie jest tajne, więc obawa kar lub szykan powinna nie istnieć. Niestety, wiemy, że liczba głosów polskich przy każdych wyborach do Reichstagu jest szczupłą. Jeśli więc nawet w tajnych wyborach mały procent przyznaje się do polskości, to trudno przypuszczać, by **jawne zgłaszanie** dzieci do szkół polskich mogło wypaść lepiej. W tych warunkach szkolnictwo polskie nie może być silne i dlatego cieszyć się wypada, że mimo wszystko nie zanika, że stopniowo liczba szkół i dzieci jednak się trochę powiększa.

S. S.

Konferencja „okrągłego stołu“.

Gandhi dopływa do Londynu.

Konferencja „okrągłego stołu“ w Londynie zebrała się po raz pierwszy w listopadzie ub. roku i pracowała do 19 stycznia br. W dniu tym Mac Donald oświadczył, że rząd Jego Królewskiej Mości uznał za stosowne zawiesić czynności konferencyjne, by się móc przekonać, co mówi opinja Indyj o dokonanem dziele.

Po upływie prawie 8 miesięcy prace konferencji zostały wznowione pod przewodnictwem lorda Sankey'a. W międzyczasie nastąpiło to, czego życzyli sobie Anglicy: zakończenie ruchu „nieposłuszeństwa cywilnego“. Wicekról zawarł układ z Gandhim, na mocy którego władze obiecały uwolnić uwięzionych Hindusów, darować grzywny i ponownie przyjąć Hindusów na stanowiska, które porzucili. Gandhi zaś zobowiązał się imieniem Hindusów, że zostanie zaprzestana akcja prowadząca do łamania prawa oraz że ustanie bojkot towarów angielskich, pojęty jako forma nacisku w celach politycznych.

Na tle wykonania układu wyłoniły się pewne trudności, które jednak wkońcu usunięto i w sierpniu Gandhi wyjechał do Londynu, by wziąć udział w konferencji „okrągłego stołu“. Jego przyjazd jest niewątpliwie sukcesem polityki angielskiej. Wzmacnia nadzieję, że uda się Anglji w pokojowy sposób rozwiązać problem co raz większego usamodzielniania Indyj.

Konferencja potrwa jednak długo a nie jest pewnem, czy doprowadzi do wyrównania różnic między Hindusami a muzułmanami, które są bardzo głębokie i które ogromnie opóźniły i utrudniły usamodzielnianie się Indyj. Muzułmanie odnoszą się do rządów angielskich mniej wrogo niż Hindusi i obawiają się, że w przyszłej federacji indyjskiej byliby zmajoryzowani przez Hindusów. Żądają więc, by północno-zachodnia część Indyj i inne obszary, zaludnione przez muzułmanów, otrzymały ustrój odrębny.

Anglicy starają się w tej sprawie zająć stanowisko naogół neutralne zachęcając tylko obie strony, by się pogodziły. Sprawa jest wielkiej wagi, bo muzułmanów jest w Indjach 70 miljonów. Jak dotąd jednak stosunki Hindusów z muzułmanami nie poprawiły się i nieraz słychać o krwawych walkach na tle fanatyzmu religijnego.

Akcji katolickiej piękny dzień w Zatorze

Z Zatora piszą nam:

Na Zjazd Akcji Katolickiej w dniu 8-go września b. r. licznie napłynęli wierni z 11-tu parafij dekanatu zatorskiego. Sumę celebrował Ks. dziekan Szewczyk, kazanie wygłosił Ks. Edward Lubowiecki, diecezjalny Sekretarz A. K. na temat: „**Nie wstydzę się Ewangelji**“. Miasto Zator otwarło obszerną salę posiedzeń Rady miejskiej na zebranie, któremu przewodniczył burmistrz Kotrubski.

Do kilkuset zelatorów i zelatorek Różańca żywego, prezesów i delegatów katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej i żeńskiej, konferencyj św. Wincentego a Paulo, bractwa III. zakonu św. Franciszka w obecności wszystkich księży proboszczów dekanatu zatorskiego wygłosił referat o Akcji Katolickiej Ks. Edward Lubowiecki, a po nim Ks. dziekan Szewczyk.

Obszerny referat o znaczeniu prasy, a w szczególności o prasie katolickiej odczytał Ks. Stefan Guśpiel, sekretarz dekanalny A. K. W dyskusji zabrał głos Ks. Dr Golba z Bachowic, wskazując m. in. na fatalne skutki bezrobocia i na możliwości rozwinięcia lniarstwa jako jednego ze źródeł dochodu dla ludności w tym czasie.

Następnie przyjęto rezolucje z wyrazami

hołdu dla Ks. Metropolity Sapiehy, z wezwaniem do popierania katolickich towarzystw i bractw religijnych i do czytania prasy katolickiej („Dzwon Niedzielny“).

Po małej przerwie, podjęto obrady nad tem, jak zorganizować pomoc dla takich bezrobotnych, o których rząd nie może pamiętać, bo nie są zarejestrowani, a których jest bardzo dużo. Uchwalono, żeby w każdej parafji potworzyć komitety, spisać ubogich i delegatów wysłać do Rady dekanalnej na dzień 21. września br. do Zatora.

Na ziemiach Rzpltej

Badania podziemi katedry wileńskiej.

Jak już donosiliśmy onegdaj, w dalszym ciągu trwają badania fundamentów Katedry. Komisja Techniczna przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej przystąpiła ostatnio do badania uwarstwowienia gruntu, na którym znajduje się Bazylika, przy pomocy odpowiednich świdrów. Najpierw Komisja przystąpiła do badania warstw gruntu pod kaplicą św. Kazimierza. Następnie Komisja Techniczna zbada ziemię w innych pięciu miejscach. Wszystkie te badania potrwają przeszło 2 tygodnie. Wyników badań społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością. Od wyniku zbadania uwarstwowienia gruntu zależy orzeczenie, czy Katedrze wileńskiej grozi niebezpieczeństwo i w jak wielkim stopniu.

Ekshumacja zwłok b. jeńców włoskich

Przybył do Baranowicz przedstawiciel ambasady włoskiej, płk. Pacificzi Dante, w towarzystwie swego sekretarza, Monaco Genara, celem przeprowadzenia ekshumacji zwłok jeńców wojennych. **Ekshumacja ma być dokonana na cmentarzach wojennych w Giermontowcach, gm. horodyskiej i Kolesnikach** gm. moł**czadzkiej**, skąd szczątki mają być przewiezione na włoski cmentarz w Warszawie.

Żołnierz ratuje 3 dzieci od śmierci.

Z Głębokiego donoszą o odwadze żołnierza KOP Turłowskiego, który **uratował troje małych dzieci.** Gdy w miasteczku Kamień przez jedną z ulic przejeżdżał z wielką szybkością samochód, z bocznej ulicy wypadły spłoszone konie wraz z bryczką, w której siedziało troje małych dzieci. **Woźnica spadł z bryczki, a dzieci zdane były na łaskę losu.** Samochód pędził wprost na konie. Wówczas Turłowski **ryzykując własne życie rzucił się ku pojazdowi i** z wielkim wysiłkiem skierował konie na bok. Samochód przemknął mimo bryczki. Żołnierz jednak w czasie szamotania się z końmi **stracił równowagę i upadł pod kopyta, doznając połamania żeber.** W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Głębokiem.

Bezwartościowe dyplomy za 2.000 zł.

Ostatnio pojawiły się w prasie, zwłaszcza poznańskiej, ogłoszenia o treści wręcz fantastycznej, na które jednak podobno dało się nabrać sporo naiwnych osób. Oto w Marsylji zawiązał się **„uniwersytet“**, pod szumną nazwą Instytutu Voltaire'a, **który po nadesłaniu pracy na dowolny temat wydaje za opłatą 2.000 zł. „dyplomy“ uprawniające do noszenia tytułu „doktora“.**

„Uniwersytet“ ten, przydający sobie określenie „Societes Savantes“, jak wyjaśniają ze źródeł miarodajnych, nietylko nie posiada żadnych praw do udzielania jakichkolwiek dyplomów naukowych, lecz wręcz **jest aferą oszukańczą,** obliczoną na głupotę naiwnych, których nigdzie nie brak. Delegat tego „instytutu“ na Niemcy odsiaduje już karę więzienną za nabranie na ten trick szeregu osób. Niedługo zapewne przyjdzie kolej na „delegata“ na Polskę, o ile uda się go zdemaskować.

—o0o—

ZGON POWSTAŃCA Z 1863 R. W dniu 28 sierpnia zmarł w Wieliczce w 88 roku życia ś. p. Seweryn Junosza Łempicki, uczestnik powstania w 1863 r. Jako 19-letni młodzieniec pod kierownictwem Tomaszewskiego, przewoził z Prus Wschodnich broń dla powstańców, uciekając przed zemstą Moskali, przekradł się do Krzeszowic, gdzie pracował u Hr. Potockich, a następnie rządził dobrami marszałka Larisch Niedzielskiego w Śledziejowicach. Pod koniec życia prowadził ajencję asekuracyj Krakowskich. Długie lata był też asesorem rady gminnej w Wieliczce i żywo interesował się sprawami publicznemi.

NOWE ŹRÓDŁO RADJOAKTYWNE. W Polskiej Lutynie odkryte zostało źródło, któremu okoliczna ludność przypisuje moc uzdrawiającą. Wieść o wielu wypadkach uzdrowienia ludzi ślepych, zeszpeconych rakiem i liszajami **ściąga codziennie szereg osób nietylko z okolicy, ale i z Polski i Niemiec.** Właściciel realności Karkoszka wysłał próbkę wody do Krakowa, dotychczas jednak niema wiadomości, o wynikach analizy. Według przypuszczeń tamtejszej prasy woda ta posiada własności radjoaktywne.

—:o:—

Trzęsienie ziemi.

KRAJE, KTÓRE SĄ TERENAMI TRZĘSIENIA ZIEMI.

Już poraz wtóry w ciągu krótkiego okresu czasu dowiadujemy się o trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły Beludżystan, kraj leżący pomiędzy Persją, a Indjami. **Beludżystan** należy właśnie do tych obszarów kuli ziemskiej, które najczęściej nawiedzane są przez katastrofę trzęsienia ziemi.

Temi obszarami, są wybrzeża oceanu Spokojnego na obu półkulach (Japonja, Chiny okręg San Francisko kraje Ameryki Południowej), Indje Zachodnie, Ameryka Środkowa, okolice morza Śródziemnego (Italja i wyspy), Azja Mniejsza, Persja, Indje, wyspy Hawajskie.

Nie wszędzie przyczyny trzęsień są jednakowe. Jedną z nich może być zapadanie się warstw powierzchniowych ziemi, spowodowane najczęściej wypłukiwaniem przez wodę warstw podziemnych. Są to tak zwane **trzęsienia zapadlinowe,** naogół rzadkie o charakterze lokalnym, to jest ograniczone do małego obszaru. Drugi rodzaj trzęsień stanowią **trzęsienia wulkaniczne,** związane z działalnością czynnych wulkanów, podczas wybuchów gazów lub lawy. Ta kategorja trzęsień również obejmuje niewielkie terytorjum. Trzeci wreszcie rodziaj trzęsienia ziemi stanowią trzęsienia **tektoniczne czyli dyzlokacyjne,** najsilniejsze ze wszystkich i najczęściej zdarzające się przeszło 90 procent wszystkich trzęsień. Trzęsienia tej ostatniej kategorji związane są przesuwaniem się naprężonych części skorupy ziemskiej naskutek ciągłego kształtowania się gór.

Statystyka trzęsień wykazuje około 10 ty**sięcy wstrząsów rocznie,** czyli mniej więcej co godzinę jeden wstrząs. Z ogólnej tej sumy połowa tylko daje się odczuć, z czego znów **100 katastrofalnych w skutkach.**

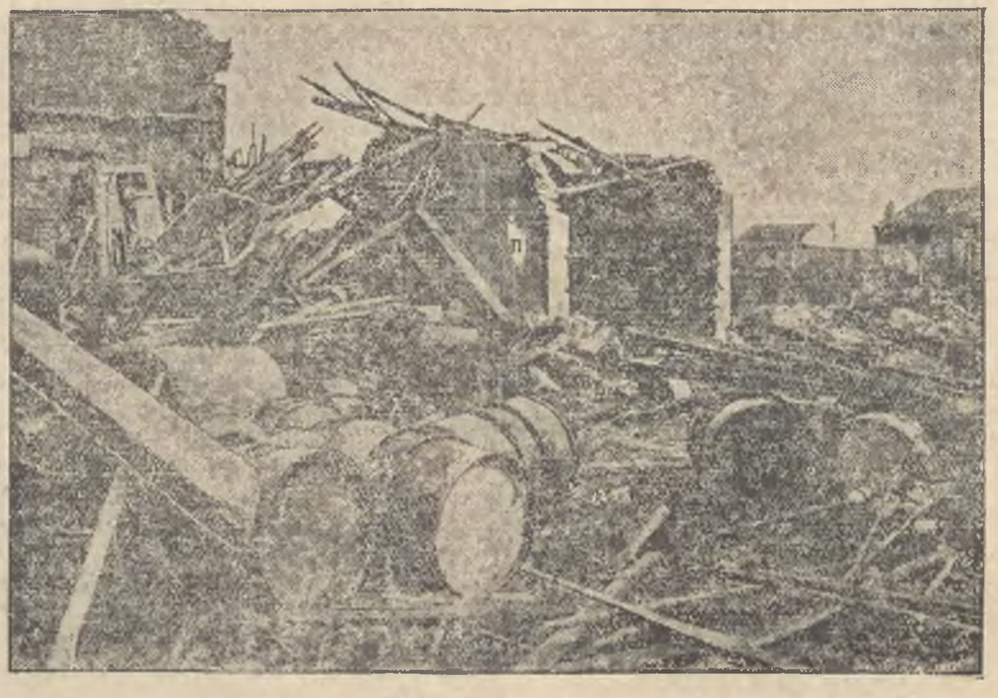
Wstrząsy, jakim podlega nasz glob, rozchodzą się z niebywałą szybkością, trwają naogół kilka sekund, nigdy dłużej niż pół minuty. To też sejsmografy, notujące dokładnie wszystkie trzęsienia nie posiadają praktycznego znaczenia w sensie ostrzegania przed grożącem niebezpieczeństwem. Wstrząsom towarzyszy przeważnie łoskot, podobny do grzmotów, lub głuchy szum, czasem syczenie, podobne do świstu pary.

Oto kilka liczb dotyczących przeciętnej ilości wstząsów w niektórych krajach. **W Italji** w latach 1891—1920, było 4954 wstrząsy, czyli przeciętnie 165 rocznie, w **Grecji** w latach od 1893—1898, 3197 wstrząsów, czyli przeciętnie 531 rocznie. W **Japonji** w latach od1885—1892 8331 wstrząsów, czyli przeciętnie 1041 rocznie.

Do najbardziej katastrofalnych trzęsień w ostatnich stuleciach należą następujące: z 30 grudnia 1730 roku w Japonji — 137 tysięcy zabitych; z 1 listopada 1755 roku w Lizbonie. 50 tysięcy zabitych; z 5 grudnia 1783 roku w Kalabrji 30 tysięcy zabitych 40 miejscowości zniszczonych; z 28 grudnia 1908 roku w Messynie — 100 tysięcy zabitych (50 proc. wszystkich mieszkańców); wreszcie z 1 września 1923 roku w Japonji — 99.331 zabitych, 103 tysiące 733 rannych, 43.476 zaginionych, pół miljona budynków zniszczonych.

M. D.

Tajemniczy wybuch w fabryce chemicznej.



Tajemniczy wybuch w fabryce chemicznej pod Paryżem w miejscowości Bezons zniszczył zupełnie zabudowania i magazyny. Z pod gruzów wydobyto 4 trupy i kilkunastu rannych.

Uroczystość otwarcia Związku Hallerczyków w Buczkowicach.

Dzień 6 b. m. był dla Buczkowic i gmin okolicznych prawdziwem świętem, a to w związku z uroczystością otwarcia jednej z najmłodszych placówek Związku Hallerczyków w Polsce. Na uroczystość przybyły Placówki Hallerczyków z Łodygowic, Bielska, Szczyrku, Cięciny, Żabnicy, Ostrego i Międzybrodzia, pozatem przybyły gniazda sokole i stowarzyszenia b. wojskowych. Po odebraniu raportu przez delegata Krakowskiej Chorągwi Hallerczyków Wł. Zawiczyńskiego i komendanta Drużyn Błękitnych redaktora Zajączka, wyruszył pochód do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, które odprawił ks. proboszcz Komendera.

Po skończonem nabożeństwie udali się uczestnicy na salę sokolni. Zebranych powitał prezes Placówki Wł. Barcik, poczem wygłosił przemówienie delegat Zawiczyński z Krakowa. Z kolei red. Zajączek z Bielska wygłosił odczyt p. t. „Dlaczego Naród polski kocha generała Józefa Hallera“.

Następnie członkowie buczkowickiej placówki złożyli uroczyste ślubowanie, oraz udekorowano kilku zasłużonych Hallerczyków z okolicznych placówek. Na wniosek red. Zajączka zebrani uchwalili wystosować hołdownicze pismo do Generała Hallera. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Roty Konopnickiej, oraz wzniesieniem okrzyków na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, oraz Generała Józefa Hallera.

—o—

PIERWSZY SAMOLOT NA LOTNISKU W BARANOWICZACH. Onegdaj po raz pierwszy na nowowybudowanem lotnisku w Baranowiczach wylądował por. Szczerllik i pilot Kruszka, obaj z 6 p. lot. we Lwowie, przybywając na jednopłatowcu. Przybyłych lotników, powitał starosta Trzepałkowski w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich oraz miejscowego komitetu LOPP, jak również delegatów z Warszawy, którzy przybyli do Baranowicz dla przejęcia nowowybudowanego lotniska.

WYROK NA SEKRETARZA GMINY-DEFRAUDANTA. Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawał sprawę byłego **sekretarza gminy Kamienica Polska. Czesława Szostka,** oskarżonego o sprzeniewierzenie około 17 tysięcy złotych na szkodę gminy i Powiatowej Kasy Oszczędnościowo - Pożyczkowej. Szostak przyznał się do winy, oświadczając, że **wszystkie pieniądze przegrał w karty.** Sąd skazał go na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy.

—oOo—

Leśnicy bez pracy.

Z Sydzyny piszą nam:

Na tle pasma Krzemienieckich gór, wśród stuletnich dębów, wspaniale zarysowuje się prastare zamczysko, o stylowo angielskiej architekturze. Smukłe wieżyce cicho drzemią nad okolicą, a z ich tarasów rozciąga się wspaniały krajobraz. Z jednej strony wznoszą się odwieczne ruiny zamku królowej Bony, u stóp którego monumentalne gmachy i kościoły Liceum toną w morzu zieleni, z drugiej zaś strony, wśród zielonych pól błękitną wstęgą mknie Ikwa, nad brzegami której dumał nieśmiertelny Juljusz.

Stare zamczysko, pełne legend, pełne historycznych dziejów. W jego ścianach hetman Mazepa podpisał układ ze Szwedami przeciw carowi Piotrowi. W jego białych, marmurowych komnatach śniła o koronie carów Maryna Mniszek, w drodze do dalekiej Moskwy. Tutaj rozbrzmiewały pieśni rycerskie, gdy waleczny Jarema na czele hufców wyruszał na zwycięskie boje...

A dziś w dawnych, magnackich komnatach mieści się Białokrynicka Państw. Średnia Szkoła Rolniczo-leśna.

Spełnia i nadal prastary zamek swoją dziejową rolę bastjonu polskości — zamiast dawnych rycerzy, zamiast skrzydlatej huzarji gości młode, silne zastępy pracowników na roli i lasów.

Wśród resztek odwiecznych kniej, w dalekiej ziemi nowogródzkiej, otoczony falistemi wzgórzami, stoi poklasztorny gmach, niegdyś miejsce pielgrzymek królów polskich — **Żyrowice.** Tu po sławnem zwycięstwie pod Wiedniem modlił się Jan Sobieski, tu hetman litewski, Michał Ogiński snuł swe śmiałe plany. Dziś wznosi się tu wiekowy gmach, przytulony do murów poklasztornych, to druga **Państw. Średnia Szkoła Rolniczo-Leśna.** Niegdyś dwa potężne bastjony na rubieżach, pełne nimbu rycerskości, pełne najchlubniejszych kart historji, a dziś dwie siostry, zespolone jedną ideą oraz wspólną pracą.

Do szkół tych co rok napływa nowa falanga młodzieży, by kształcić się w leśnictwie. Cztery lata pracy, nim zastęp ten otrzyma dyplom. Wchodzą w życie z wiarą, z ufnością, że lata trudu nie pójdą na marne — i stają wobec rzeczywistości okrutnej, bo oto lwia część pozostaje bez pracy, lub „czepiać się“ musi bylejakiego zajęcia, aby mieć powszedni chleb.

Społeczeństwo i szkoły te winne zabrać stanowczy głos, w imię dobra lasów naszych, w imię tego by młode zastępy wykształconej młodzieży nie tułały się, oraz by po wyjściu ze szkoły nie zasilały kadr bezrobotnej inteligencji.

M. P.

Z całego świata.

Wszech-indyjska wystawa katolicka w Bombaju.

Katolicy indyjscy zamierzają już w początkach roku przyszłego zorganizować w Bombaju katolicką wytawę sztuki, rzemiosł, przemysłu, która z jednej strony miałaby na celu wykazanie, co katolicy zdziałali i działają w tych dziedzinach, a z drugiej — pobudzenie do dalszego rozwoju sztuki, rzemiosł i przemysłu rodzimego. W wystawie, która obejmie trzy główne sekcje: sztuki (malarstwo, rzeźba i t. p.), sztuki stosowanej (dywany, koronki, hafty, wyroby drzewne, skórzane i t. p.) oraz przemysłu (garncarstwo, tkactwo, wyroby metalowe i t. p.), wezmą udział wszystkie zakłady, prowadzone pod patronatem misyj katolickich w Indjach, Burmie i na Cejonie. (KAP.).

Kto odpowiada za katastrofę „St. Philibert“.

Paryski dziennik „Soir“ ogłosił wyjątki z listu jednego z uczestników katastrofy „St. Philibert“, wystosowanego do prokuratora w Nantes. List ten rzuca całkowicie nowe światło na przebieg katastrofy. Kapitan statku miał przed odjazdem z wyspy Noirmoutier oświadczyć w obecności trzech stenotypistek, że wyrusza w podróż na wyraźne żądanie Towarzystwa okrętowego, ale w przekonaniu, że podróż ta zakończy się katastrofą. Nie ulega więc wątpliwości, że odpowiedzialność za straszliwą katastrofę ponosi wyłącznie Towarzystwo okrętowe, do którego należał statek „St. Philibert“ „Soir“ domaga się przesłuchania trzech stenotypistek przez sędziego śledczego.

—X—

ZGON WYBITNEGO EKONOMISTY. W Monachjum zmarł w tych dniach profesor **Lujo Brentano** w wieku lat 87, wybitny ekonomista niemiecki. Uczony wykładał w Wiedniu, Lipsku i w Monachjum. Był on socjalistą „z katedry“. Dzieło p. t. „Historja gospodarcza Anglji“ uchodzi za jedno z najlepszych jego prac. Rozpoczął je jako starzec 83 letni.

W NIEMCZECH NIE CHCĄ GRAĆ NA LOTERJI. W Berlinie rozpoczęło się ciągnienie piątej klasy pruskiej loterji państwowej. Dzienniki berlińskie zaznaczają przy tej sposobności, że na ogólną liczbę 800.000 losów, nie sprzedano 150.000, a więc prawie 20 proc. Prasa przypisuje to zmniejszenie się liczby grających na loterji z jednej **strony** przesileniu gospodarczemu, z drugiej **zaś** podwyższeniu **ceny** biletów.

Literatura, teatr, kino.

„Kurjer Pozn.“ o prof. Chrzanowskim.

W Dziale Kultury i Sztuki „Kurjera Pozn.“ zamieszcza prof. T. Grabowski artykuł o prof. I. Chrzanowskim, przeniesionym świeżo na emeryturę. Autor analizuje zasługi Chrzanowskiego jako uczonego i nieskalanego patrjoty i kończy w ten sposób:

„Dziś przychodzi mu opuścić katedrę. Ustąpi miejsca może świetnemu specjaliście, który jednak duszy Chrzanowskiego może nie będzie posiadał. Była to bowiem dusza polska dobra, gorąca, o wysokim poziomie i podniosłym idealizmie. Takie dusze były kiedyś w Polsce. Jest ich dziś coraz mniej w epoce niepodległości. Urodziła się przecież w niewoli i była cała protestem przeciw gwałtowi i obceści. Jeżeli Chrzanowski odbiegł pod wielu względami od Tarnowskiego, w jednem conajmniej był mu podobny. Dbał o czystość, nieskalaność, godność polską. Tych wartości będzie bronił niewątpliwie i „w stanie spoczynku“. Pozostanie mu Polska Akademja Umiejętności, której jest członkiem od r. 1906, dostarczając jej wzorowych prac i bajecznie opracowanych tekstów. Nauka jest przecież portem, w którym pracować można zdala od nędzy dnia dzisiejszego i trzeba mieć koniecznie kompetencję w epoce kultu niekompetencji. Ona pozwoli mu jeszcze dać wiele narodowi, który nauki potrzebuje, choć jej ani nie ceni ani jej nie broni“.

Wstrzymanie subwencyj dla literatów i artystów.

Departament kultury i sztuki przy Min. Oświaty (obecnie: departament nauki i sztuki) **wstrzymał wydawanie subwencyj jakich udzielał literatom, artystom, malarzom i rzeźbiarzom.** Poprostu nie ma na to żadnych pieniędzy. Tegoroczny budżet departamentu kultury i sztuki nieustannie malał. Z 15.000 na kwiecień zmalał na 6.000 w lipcu.

Subsydja dla artystów i literatów wydaje i departament sztuki i fundusz kultury i sztuki przy prezydjum Rady Ministrów. Rozporządzają obie instytucje kwotami, wyznaczonemi przez preliminarz budżetowy. Kredyty przeznaczone na subwencje były wyczerpywane. Inna rzecz, kto z owych subwencyj korzystał. Pod tym względem społeczeństwo wie bardzo nie wiele.

Z wiosną mówiono, że pewien pisarz, któremu wygasł kontrakt z pewną firmą wydawniczą, uzyskał subwencję 15.000 zł. jednorazowo. Mówiono o subwencjonowaniu pewnego przedsiębiorstwa wydawniczego, ogłaszającego tłumaczenia. Zestawienia tych subwencyj nie przedkładano nigdy ani ciałom parlamentarnym, ani nigdy publicznie nie ogłaszano. Przekonalibyśmy się wtedy łatwo, ilu z subwencyj tych korzystało Żydów. Byłoby to bardzo interesujące. Dowiedzielibyśmy się, jak niespodzianie otrzymali subwencje nawet wydatnie ci, co noszą pewną markę polityczną.

Z kin krakowskich.

W rocznicę Brześcia dała „Uciecha“ wstrząsającą wizję nowojorskiego więzienia „Sing-Sing“, zwanego „Big House“ czyli „Wielki Dom“, co w polskiej wersji zmieniono na „Szary Dom“. Jest to obraz pod względem napięcia wyjątkowy, a pod względem rozmachu doskonały. Po niepotrzebnej „metropolisowej“ dekoracji z początku zostajemy wprowadzeni w nowoczesne więzienie amerykańskie, fortecę z labiryntem schodów, pięter, kondygnacji, klatek. Beznadziejność tej zakratowanej atmosfery dusi nas i przygniata; monotonne życie więźniów, tej bezkształtnej masy, ujętej w wojskowy rygor nabiera cech tragicznego symbolu.

Tempo filmu jest majstersztykiem reżyserskim; wspaniałe jest operowanie tłumem; poruszenia masy ludzkiej, zastyganie więźniów na znak gwizdka, scena buntu — to wszystko oddane z zadziwiającą precyzją. Napięcie filmu zwłaszcza od sceny nabożeństwa aż do triumfu czołgów, wjeżdżających w bramę więzienną — jest nieopisane. Film „all Talking“ — cały mówiony, gdyż ilustracja muzyczna byłaby tu conajmniej zbędna.

Jeden z warszawskich recenzentów słusznie zwraca uwagę na tendencję tego filmu. Mianowicie jedyna dodatnia postać wśród więźniów, człowiek w gruncie rzeczy niewinny staje się denuncjatorem i tchórzem, zaś [illegible] notoryczni bandyci zachowują się niemal jak dżentelmeni. Ekran nie powinien suggerować widzom takich rozwiązań sytuacyjnych. Stąd też i nieśmiertelny „Happy end“ amerykański, przyczepiony do tej ponurej wizji wygląda dość nieprzekonywująco.

Film fenomenalny, smutny i przejmujący. Nadaje się tylko dla dorosłych. **(małarka).**

FILMY DLA DZIECI.

Rozpoczyna produkować na większą skalę wytwórnia amerykańska „Paramount Corporation“. Prezes Paramount'u J. L. Lasky, zapowiedział, iż w chwili obecnej ateliers jego przystępują do nakręcania i nagrywania 22 filmów dźwiękowych, których treść będzie przystosowana do wymagań i zainteresowań młodzieży i dzieci.

Polska jesień w górach.

Kiedy urocza, przysłowiowa polska jesień zaczyna czerwienić liście buków i rozsnuwać nitki białego babiego lata, wtedy najpiękniej może jest w dolinie Popradu.

Od Starego Sącza począwszy, kiedy już w Barcicach dolina zwęża się co raz bardziej, przesuwają się kolejno Rytro, Piwniczna, Żegiestów, Muszyna... Połyskujące niespokojne wody Popradu srebrzą się to z jednej, to z drugiej strony pociągu. Plażują jeszcze spragnieni słońca letnicy. Stateczni ojcowie rodzin siedzą z wędkami. Na stacjach ruch — ci z Żegiestowa jadą do Krynicy i odwrotnie — każdy chce przy sposobności poznać wszystkie letniska.

Ale zapuścić się trochę dalej, wyżej, nie każdy ma ochotę — no, i siły. Przeważnie są to harcerze, wycieczki, samotnicy lubiący sam na sam z naturą. Najlepszym punktem wyjścia jest Rytro, które do niedawna wcale nie było nawiedzane przez letników stałych poza turystami. Teraz malownicze położenie, najpiękniejsze może z całej doliny, u stóp góry z ruinami starego zamku raubritterów — przyciąga co raz więcej ludzi.

Wspinamy się w góry, aby przejść pasmo, z którego jest widok i na Tatry i Pieniny. Rogacz, Radziejowa, najpiękniejsze szczyty, największe bogactwo widoków. Droga uciążliwa, dzień już krótki. Trzeba było wstać rano, bardzo rano, aby zdążyć. Ale zato widzi się różowe mgły, snujące się nad rzeką i zwolna unoszące w górę — i rosę, tak gęstą, że wygląda, jak szron — i słyszy się głośno, daleko lecące po rosie nawoływania pastuchów, wypędzających owce.

W pensjonatach zato ludzie śpią smacznie. A gdyby wstali, wydałoby im się bardzo zimno. Ale nam zimno nie jest. Uparcie, wytrwale wspinamy się ku górze, tak, że pierwszy poranny pociąg, który przejeżdża przez dolinę, wydaje się śmieszną dziecinną zabaweczką. Tak wysoko — a jeszcze pola uprawne i parę chatek, i ślady kół na zawrotnej stromej drodze. Jak ci ludzie tu jeżdżą? Przyzwyczajone są do takich dróg dzielne górskie koniki!

Wysoko, pod lasem modrzewiowym pierzastym i zielonym — mała stara kapliczka. Trochę zaniedbana, opuszczona, trochę gruzem wewnątrz przysypana, kryje kopię Matki Boskiej z Lourdes. Fundator, Józef Kosterba, (znane w tej okolicy góralskie nazwisko) w skromnym napisie prosi o zmówienie pacierza.

Jeszcze około dwóch godzin drogi do najwyżej położonego w tych górach osiedla ludzkiego; wsi Niemcowej. Jest to kilka chat, dość daleko jedna od drugiej położonych. Złe psy bronią od złych ludzi. Mieszkańcy rzadko schodzą na dół. Chleb jedzą od święta, żywią się plackami owsianemi, mlekiem i jajami. Trudno jest coś dostać do zjedzenia. Woda też na wagę złota: źródło daleko i znacznie niżej. Ciężko nieść pod górę wiadra.

Maleńka, może pięcioletnia dziewczynka, Rozalja, prowadzi do źródła. Okazuje się, że nigdy w życiu nie była „na dole“, nie opuszczała rodzinnej wsi. Tak samo jej dwunastoletnia siostrzyczka. Cukierek przyjmuje z nieufnością: nigdy nie jadła nic takiego.

Czerwienieją wokoło lasy jodłowe, które pokrywają już góry do szczytu. Połowa drogi na Rogacz zrobiona. Teraz idzie się ciągle lasem, o olbrzymich, stuletnich pniach, jak przez puszcze dziewicze, przekraczając zwalone wpoprzek drogi drzewa, odchylając zielone gałęzie. Jest jednak bogactwo leśne w tej Polsce! — myśli się mimowoli z dumą. I co za przepych, jakieś rozpasanie w tej roślinności! Paprocie takie, że możnaby się w nich schować. Krzaki czarnych jagód nawet, czyli jak w Małopolsce nazywają, borówek, większe, niż się to gdziekolwiek spotyka.

Wieje jeszcze chłód wilgoci leśnej, ale w zwartym gąszczu co raz częściej prześwitują złote smugi. Słońce mimo wszystko przedziera się przez konary, a niebo nad drożynką robi się co raz bardziej szafirowe. Z przełęczy otwiera się widok niezapomniany — na dolinę Popradu z jednej strony, na szereg dolin i łańcuchów górskich aż do Tatr — z drugiej. Pasma rozpływają się gdzieś na horyzoncie w opalowych barwach.

I myśli się wtedy:

— Trzebaby tu posłać wszystkich neurasteników, wszystkich, których zmęczyło miejskie życie i niedospane przy bridżu noce. Uzdrowiłaby ich, uzdrowiła z pewnością — polska jesień w górach. **H. N.**

Rytro we wrześniu.

Sport.

Niedzielne imprezy sportowe.

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną na stadjonie w Poznaniu zawody lekkoatletyczne panów Włochy—Polska. Lekkoatleci polscy spotkali się z Włochami po raz ostatni w r. 1927 przegrywającw stosunku 78:54 pkt.

W niedzielę odbędą się w Berlinie zawody lekkoatletyczne z udziałem Nurmi'ego, który nosi się z zamiarem ustanowienia nowego rekordu w biegu na 10 klm.

W sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie mecz kolarski Węgry-Polska. Barw Polski bronić będzie między innemi przereklamowany Szamota.

Pozatem odbędzie się pięć spotkań ligowych a mianowicie: Polonja-Legja, Warta—Garbarnia, Warszawianka—Pogoń, Wisła—Czarni i Ł. K. S.—Ruch.

PODGÓRZE — CRACOVIA I. b.

W niedzielę dnia 13 września b. r. rozegrane zostaną na boisku Cracovii finałowe zawody o tytuł mistrza klasy A między mistrzami grup Podgórzem a Cracovią I. b. — Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, albowiem obie drużyny dążyć będą z całą ambicją do uzyskania zaszczytnego tytułu mistrza A. klasy KZOPN. Początek zawodów punktualnie o godz. 11 przed południem.

—:o:—

NAJWIĘKSZY WYŚCIG KOLARSKI ŚWIATA. Przed kilku dniami rozegrany został na przestrzeni Paryż-Brest największy wyścig kolarski świata. Trasę biegu wynoszącą 1200 klm. zawodnicy musieli przebyć w jednym etapie. Bieg wygrał Operman w czasie 49 godzin 23.30 min. Bieg ten odbywa się raz na 10 lat.

Mistrzostwo Europy w boksie



z pośród zawodników ciężkiej wagi zdobył Niemiec Mueller. Na zdjęciu widzimy fragment spotkania Muellera z Belgijczykiem Karolem Pierre.

Przedstawienie operowe

w teatrze miejskim im. Słowackiego.

„Halka“ — Stan. Moniuszki, według redakcji wileńskiej z r. 1848.

Do różnych paradoksów polskich i krakowskich przybywa nowy. W chwili, kiedy — może definitywnie — zamknięto cztery stałe opery polskie: warszawską, lwowską, poznańską i katowicką, otwiera się operę krakowską, ale ani stałą, ani miejską. Czemu przypisać ten niezwykły fakt? Okolicznością sprzyjającą stała się walka ZASP-u z dyrekcjami teatralnemi. Otworzyła ona podwoje teatru im. Słowackiego krakowskiemu Tow. Operowemu, które już w czasie wojny i w ciągu kilku lat po niej służyło idei operowej z zapałem nieporównanym i na kartach swoich zapisało szereg pełnych triumfów. Zapałowi temu zawdzięczać należy, że pomimo kilkuletniej przerwy tliły pod przysypaną popiołem oficjalnej niechęci dla tego towarzystwa powierzchnią iskry raz roznieconego entuzjazmu, którym potrzeba było tylko jednego sprzyjającego podmuchu, ażeby znowu buchnąć pełnym płomieniem. Opera krakowska, założona przez Tow. Operowe i utrzymująca się przy jego pomocy w ciągu kilku lat, była jedyną formą oparcia dla polskiego teatru muzycznego. Nietylko w Krakowie, ale we wszystkich miastach polskich można było utrwalić byt opery zapomocą analogicznych czynników. Mały Stanisławów zawdzięcza takiej właśnie organizacji swój teatr muzyczny od wielu lat. Tow. Operowe miało w Krakowie wielu gorących zwolenników i orędowników. Niestety nad tą piękną i nikogo finansowo nieobciążającą ideą zwyciężył kult zawodowego dramatu, który ideę opery amatorskiej złamał i pogrzebał. Jak na ironję losu zakrawa dzisiaj powrót opery krakowskiej do tego samego teatru, kiedy zawodowy dramat stanął nieubłaganie na stanowisku „czterech punktów“. Zdaje mi się, że sytuacja dorosła także do bojkotu dramatu ze strony nietylko zwolenników opery, ale całej ogółem inteligencji, którą proklamacja jednego z filarów ZASP-u wyrzuciła po za nawias nowoczesnego teatru, pragnąc uwolnić go — na równi z cuchnącą burżuazją — od „inteligenckiego bagażu“.

Musimy więc pocieszać się operą. I nie jest to taka pociecha, którą określa motto: jak się niema co się lubi — to się lubi co się ma, lecz prawdziwa radość teatralnego przeżycia. Radosnym bowiem jest fakt stwierdzenia ożycia krakowskiego zespołu operowego, jako zaprzeczenie zakorzenionego poglądu, że krótko trwa wszelki zapał w społeczeństwie polskiem.

Radosnem było poznanie starych znajomych na stanowisku śpiewaków w chórze i solistów. Radosnem wreszcie uczucie wierności dla idei opery amatorskiej ze strony dyr. Bolesława Wallek Walewskiego, który był jej ostoją i duszą i uczucie, że go otacza wierność ze strony wszystkich jego dawnych współpracowników. W r. 1919 porzucił dyr. Walewski stanowisko kapelmistrza Opery warszawskiej, ażeby pracować w łonie krakowskiego Tow. Operowego. Długo czekał na satysfakcję za wyrzeczenie się Warszawy na rzecz Krakowa. Dzisiaj ma ją nareszcie.

Halka, która stała się w operze polskiej jakby mistrzem ceremonji, dającym hasło do rozpoczęcia sezonów operowych, otwiera opera krakowska swoją obecną kampanję. Ale teraz przyszła ta cudowna nasza Halka w zupełnie innej formie od tej, w jakiej ją zwykle oglądaliśmy. Dyr. Walewski wpadł na bardzo szczęśliwy pomysł odtworzenia pierwszej redakcji Halki, Halki wileńskiej z r. 1848. Pierwotne libretto opery, Włodzimierza Wolskiego, napisane w ciągu czterech dni, ujmowało akcję dramatu, (którego treść poddał mu „obraz dramatyczny“ Kazimierza Władysława Wójcickiego p. t. „Góralka“) w dwa akty, z których dopiero w r. 1857 powstała czteroaktowa właściwa opera. O ile Halka warszawska była w całem tego słowa znaczeniu wielkiem, pełnem widowiskiem operowem, to Halka wileńska (konstrukcję jej omówił dokładnie Opieński w swojej gruntownej biografji Moniuszki), była w całym tego słowa znaczeniu dramatem, operą w typie nawskroś nowoczesnym, operą werystyczną. Nie było w niej jednak szerszego pola do popisu ani dla Halki, która nie posiadała tu arji „gdyby rannem słonkiem“, ani dla Jontka, któremu autorowie nie przyznali prawa do solowego występu, (późniejsza arja „szumią jodły“ w akcie czwartym), nawet Janusz nie miał tu ariosa po krótkim monologu w pierwszym akcie (później do słów: „czemuż mnie w chwilach samotnych owych“). Oprócz tego poza wstępnym polonezem nie ma w pierwszej redakcji Halki żadnych scen tanecznych, więc nieporównanego, ognistego późniejszego mazura z aktu pierwszego i tańców góralskich z aktu trzeciego. Pozostałe sceny łączą się niezmiernie logicznie ze sobą, wrastają w siebie organicznie. W tekscie scen pierwotnych jest sporo odchyleń słownych od redakcji definitywnej.

Przygotowanie Halki przez zespół krakowski wywołuje w nas słowa najgorętszego uznania. Ponownie okazało się, że w teatrze może amator spełnić zadanie zawodowca z chlubnym rezultatem Jeżeli w operze, której strona techniczna przedstawia o tyle więcej trudności i wymaga o tylo więcej precyzyjności w wykonaniu każdego szczegółu od dramatu, amatorowie mogą doprowadzić do tak wysokiego poziomu — to o ileż łatwiej zwalczy trudności techniczne roli dramatycznej utalentowany amator sztuki dramatycznej. Mówimy bowiem tylko o amatorach utalentowanych. Tacy bowiem tylko mogą być w teatrze użyci, podczas kiedy w zawodzie aktorskim bardzo często spotyka się ludzi, będących wprost przeciwnemi przykładami talentu dramatycznego i scenicznych warunków. Nie każdy aktor może być dobrym ministrem lub generałem, ale każdy dobry minister lub dobry generał musi być dobrym aktorem, bo bez tego nie byłby wogóle ministrem ani generałem. Ze śpiewaniem zaś w operze jest trudniej. Warunki na śpiewaka są rzeczą wyjątkową; nie w każdym dobrym obrońcy są dowym tkwi tenor bohaterski lub baryton. Wyżej więc od amatorskich poczynań dramatycznych musimy oceniać analogiczne poczynania w operze. Przechodząc do oceny solistów, których współudziałowi zawdzięczamy wykonanie Halki, możemy ogólnie powiedzieć, że pod każdym względem wywołali w audytorjum wrażenie normalnej, dobrej opery. W obsadzie partyj postąpiono słusznie, oddając wykonanie partji Halki, pani Ludwice Jaworzyńskiej, jednej z najbardziej zasłużonych śpiewaczek Opery krakowskiej; ale nietylko z tytułu zasług wobec Tow. Operowego wybór ten był wskaza-

Co słychać w Krakowie.

Sobota 12: Najśw. Imienia Matki Bożej.
Niedziela 13: św. Filipa.

Niedziela 13: wsch. słońca o godz. 5.31, zach. o 18.21.

———:o:———

ŚLUB. W kościele OO. Dominikanów w Krakowie, w kaplicy Św. Jacka Odrowąża odbył się w sobotę o godz. 18.30 ślub p. Ireny Bohdanowiczówna, córki pp. Tadeuszów Bohdanowiczów, właścicieli dóbr ziemskich w Kieleckiem i Zakładów Przemysłowych w Krakowie z p. Januszem Odrowąż-Pieniążkiem, synem śp. Stanisława i Józefy z Morawskich. Ślubu udzielił Ks. Arcybiskup Teodorowicz w asystencji Ks. Inf. Kulinowskiego, Ks. Przeora OO. Dominikanów. Wspaniała ceremonja ślubna odbyła się w niezwykle poważnym nastroju. Kościół oświetlony rzęsiście przepełniony był po brzegi. Przepiękną nowę wypowiedział Ks. Arcybiskup, w której wskazał na zadania i obowiązki dzisiejszej rodziny polskiej. Po ceremonji przyjmowali rodzice panny młodej w swym domu przy ul. Łokietka gości weselnych obiadem, w którym wzięli udział: Ks. Arcybiskup Teodorowicz z Ks. Infułatem Kulinowskim i spokrewnione rodziny Bohdanowiczów, Odrowąż-Pieniążków, Niwickich, hr. Olizarów i pp. Łazarskich.

GRUNTY GMINNE POD BUDOWĘ KOLEJI MIECHOWSKIEJ. Sekcja III (prawnicza) Rady miasta uchwaliła przedłożyć pełnej Radzie wnioski w sprawie odstąpienia gruntów gminnych pod budowę koleji Kraków—Miechów, ustanowienia prawa zastawu dla pożyczki zaciągniętej przez Zgromadzenie XX. Najśw. Serca Jezusowego, oraz zezwolenia na sprzedaż parceli pofortecznej Tow. drukarzy „Ognisko“.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 25—30 gr., mleko zbier. 1 litr 18—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1.20—1.80 zł., ser zwycz. 1 kg. 0.80—1.— zł., masło 1 kg. 3.40—3.60 zł., jaja świeże szt. 12—14 gr., jabłka 1 kg. 20—60 gr., gruszki 1 kg. 0.30—1.— zł., śliwki kraj. 1 kg. 10—60 gr., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćw. 10—12 gr., marchew 10—12 gr., cebula 30—35 gr., pietruszka 15—18 gr., selery 12—20 gr., pomidory 20—25 gr., kapusta kopa 2.—3.— zł., kura sz. 3—6 zł., kurczęta para 2.50—5 zł., kaczki szt. 2.50—4 zł., gęsi szt. 4—6 zł., karp 1 kg. 3 zł. lin 3.50—4 zł., szczupak 6 zł., brzana i leszcz 6 zł., świnki 5 zł., wiślane średn. i drob. 2—2.50 zł.

KRWAWY EPILOG SPRZECZKI. Na stację pogotowia ratunkowego przywieziono 21 letniego Franciszka Czekaja, ślusarza, którego w czasie sprzeczki na ulicy Starowiślnej nieznany napastnik pchnął nożem w lewy bok, uszkadzając mu płuco. Ofiarę napadu przewieziono w ciężkim stanie do szpitala. Jako sprawcę krwawego czynu, policja aresztowała 42-letniego Stefana Maślankę, ceglarza.

POD POZOREM MAŁŻEŃSTWA. Zgrzybacz Helena, krawczyni z Wadowic zgłosiła do krakowskiej policji, że Szuta Stanisław (l. 40), przyrzekłszy jej małżeństwo, wyłudził od niej kwotę 300 zł. a nadto skradł jej 100 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

---

ny, gdyż świeży głos doświadczonej śpiewaczki i silny wyraz dramatyczny wysuwa p. Jaworzyńską do tego zadania. P. Stanisław Roy, którego jeden występ w gościnie Opery lwowskiej spotkał się z tak żywem uznaniem słuchaczy, miał nawet w zredukowanej partji Jontka możność ponownego wykazania swojego wielkiego uzdolnienia śpiewackiego, artyzmu i stale wzbogacającego się materjału głosowego. P. Marja Chmiel-Tryczyńska (Zofja), p. Kazimierz Kruszewski (Stolnik), p. Adam Mazurek (Janusz), a także pp. Adam Kopyciński (Dziemba) i Woźniak (Góral) dotrzymali w pełni kroku wymaganiom, stawianym przez partyturę ich partjom. Znakomicie brzmiały chóry, wprost nadziane siłami o solistycznych kwalifikacjach, orkiestra zaś ze swojej strony napełniła nas najlepszemi oczekiwaniami na przyszłość zapoczątkowanej imprezy operowej. Reżyserja odznaczała się skrupulatnością wobec wszystkich wymogów scenarjusza. — Mieliśmy więc w całości przedstawienie niezwykle udatne, pozwalające z otuchą patrzeć w przyszłość powołanej z powrotem do życia opery krakowskiej. Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu karygodną, gdyby po tym wstępnym egzaminie i równocześnie egzaminie dojrzałości artystycznej tego zespołu i jego artystycznego kierownictwa impreza ta nie miała być kontynnowana w najszerszych granicach możliwości. Dyrektor Bolesław Wallek-Walewski dokonał — jak tyle razy — dzieła godnego wszystkich swoich dotychczasowych czynów artystycznych w życiu muzycznem Krakowa. Przygotował Halkę i kierował nią w atmosferze zapału ze strony wykonawców i gorącego uznania ze strony bardzo licznej publiczności.

Zdz. Jach.

Marsz. Piłsudski w Krakowie.

Wczoraj rano pociągiem od strony Warszawy przyjechał do Krakowa marszałek Piłsudski w otoczeniu świty i udał się wprost do gmachu dowództwa korpusu, gdzie odbywają się gry wojenne. Na dworcu kolejowym witali go przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych z wojewodą Kwaśniewskim na czele.

Opieczętowanie drukarni „Naprzodu“.

Wczoraj po godz. 8 rano przybył do domu robotniczego P. P. S. przy ul. Dunajewskiego 5 komisarz obwodowy magistratu z 4-ma policjantami i opieczętował „Drukarnię Ludową“, w której drukuje się organ socjalistyczny „Naprzód“. Komisarz wezwał pracujący tam personal drukarski do opuszczenia lokalu, a gdy zecerzy nie chcieli odejść **zjawiło się 10-ciu policjantów i skłoniło ich do wyjścia z drukarni. Po tym incydencie nastąpiło urzędowe zamknięcie i opieczętowanie hali maszyn w suterenach, magazynów, hali maszyn na parterze, zecerni na I. p. oraz biur w budynku oficynowym.**

Powodem opieczętowania „Drukarni Ludowej“ było niewykonanie przez Zarząd Drukarni pewnych poleceń komisji administracyjnej, która we czwartek 10 b. m. przeprowadzała kontrolę Drukarni. Komisja ta poleciła wówczas wyrzucenie śmieci z komórki przy magazynach oraz zabezpieczenie przewodów elektrycznych biegnących wzdłuż sufitu magazynowego.

Cały personal opieczętowanego Zakładu wraz z dyr. Winiarskim i red. Korolewiczem, udał się do magistratu, aby interwenjować w sprawie otworzenia Drukarni. Delegację przyjął wiceprez. m. Klimecki i po kilkogodzinnej konferencji **polecił otworzyć Drukarnię, jednak tylko celem przeprowadzenia zarządzonych przeróbek.** Po godz. 3 pop. przybyła Komisja z wydziału przemysłowego z magistratu, usunęła pieczęcie, jednak nie zezwoliła na podjęcie pracy przez drukarzy. Nad wykonaniem tego polecenia **czuwają posterunki policji wewnątrz gmachu.** Zecerzy, którzy pozostali bez **pracy, zalegali przez cały dzień podworzec domu robotniczego. „Naprzód“ pozbawiony własnej drukarni z tego powodu nie wyszedł.** Jak długo potrwa zamknięcie Drukarni Ludowej nie wiadomo. W dniu dzisiejszym Zarząd jej wnosi rekurs do magistratu przeciw unieruchomieniu przedsiębiorstwa, w którem pracowało **48 osób, w tem 18 zecerów, 4 maszynistów, 3 uczniów, 1 stereotyper,** 6 pomocników, **1 introligator i 15 nakładaczek.**

—o—

Dziś inauguracja nowego sezonu dramatycznego.

Dziś w sobotę, zespół b. artystów teatru im. Jul. Słowackiego inauguruje o godz. 8-mej wiecz. stałe przedstawienia teatralne w sali Domu Związku Młodzieży Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej L. 2 (róg Krupniczej). Na rozpoczęcie wybrano wesołą komedję Michała Bałuckiego **„Dom otwarty“, której tytuł symbolizuje jednocześnie uruchomienie pięknej, już wykończonej sali Domu Zw. Młodz. Ręk.** — Ta beztroska pełna humoru, niefrasobliwej satyry, komedja, w wykonaniu najlepszych sił całego zespołu b. artystów teatru im. Jul. Słowackiego z pewnością **zainteresuje i ściągnie liczne** rzesze publiczności **krakowskiej i pozwoli jej znów spędzać miłe wieczory w otoczeniu swoich dawnych ulubieńców.**

W przedstawieniu bowiem sprawnie i z humorem wyreżyserowanem przez p. J. Szyndlera weźmie udział cały znany zespół artystów z pp.: **Zaklicką, Żmijewską, Ludwiżanką, Klońską i pp. Leliwą, Fabisiakiem, Kulakowskim, Burnatowiczem, Hierowskim, Szyndlerem, Turskim, Wrońskim i Dąbrowskim na czele.** — Dekoracje utalentowanego młodego malarza p. E. Moskały. — W przerwach koncertuje zespół symfoniczny urzędników Kasy Chorych. — Tegoż dnia o godz. 9.30 rano odbędzie się w kaplicy Domu Zw. Młodz. Ręk. **Msza św. — na intencję pomyślnego rozpoczęcia przedstawień teatralnych.**

Opieka nad Kopcem Kościuszki.

Komisja zaproponowała doprowadzenie wody na Mogiłę przy pomocy rurociągu tłocznego.

Komitet opiekujący się Kopcem Kościuszki, posiadał własny majątek, wynoszący z końcem 1918 roku blisko 32.000 koron. — Dewaluacja walorów w późniejszych latach pochłonęła prawie w zupełności cały kapitał, tak, że obecnie Komitet opiera się wyłącznie na subwencjach.

Utrzymywał on i utrzymuje stałego dozorcę, a co parę lat, jak długo miał swój majątek, przeprowadzał naprawy Kopca, konieczne z powodu wpływów atmosferycznych, powodujących obsuwanie się boków sztucznej góry w razie większych ulew. Przeciętnie **należy co parę lat wydatkować kilka tysięcy na konserwację tego Pomnika.** Wobec utraty kapitału własnego, zwrócił się Komitet do rządu i uzyskał **zabowiązanie, że Skarb Państwa będzie sprawował konserwację przez władze wojskowe w porozumieniu** z Komitetem, oraz subwencjonował Komitet kwotą 360 zł. rocznie na opłacanie dozorcy.

Obecnie Derpatament Budownictwa Min. Spraw Wojskowych przyrzekł podwyższyć subwencję rządową na utrzymanie dozorcy, umundurowanie, sprzęty i t. d. do 700 zł., ale dopiero od r. 1932/33. Wydział Rady Powiat. Kraj. i Rada Miasta, oraz Miejska Kasa Oszczędności przychodziły Komitetowi z pomocą subwencjami, z których posiadał Komitet **z końcem 1930 r. kwotę 2.046 zł.**

Wydatki w r. 1930 wynosiły 830 zł. 15 gr.

Poważne nadwerężenie Kopca wpływami atmosferycznymi w ostatnich latach przez obsunięcie się ziemi na znacznej połaci północnej strony zostało w r. 1930 kosztem Skarbu Państwa, za staraniem Komitetu i władz wojskowych krakowskich naprawione, przyczem przez postawienie u **podnóża muru oporowego i ścieków betonowych, zabezpieczono tę część Kopca na dłuższy okres czasu. Wydatek na powyższe roboty,** wykonane pod **dozorem inżynierji wojskowej w porozumieniu z Komitetem wynosił 10.000 zł.**

Dnia 8 września 1930 r. odbyła się kollaudacja tych robót, poczem władze wojskowe odbyły konferencję z delegatami Komitetu opieki Dr. Tomkowiczem i Dr. Bakowskim, na której ustalono konieczność naprawy w r. 1931 szczytowej części Mogiły.

Ponieważ wykonywanie robót konserwacyjnych **podraża się** niestosunkowo, a to skutkiem donszenia wody, a również i roślinność cierpi dla braku wody i sam szczyt Mogiły nie porasta skutkiem tego trawą, pomimo kilkakrotnych prób obsiewania go różnemi gatunkami traw i roślin, przeto Komisja zaproponowała **doprowadzenie rurociągiem tłocznym wody na Mogiłę z wodociągu miejskiego, który przechodzić będzie niedaleko bramy fortecznej.**

Zarząd wojskowy zobowiązał się zwrócić do Ministerstwa o przyznanie na bieżący rok kredytu w celu wykonania tych koniecznych robót, które niewątpliwie przyczynią się do utrwalenia Pomnika i nadania mu estetycznej formy.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW. Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, w Złotnem pod N. Sączem bandyci po napadzie na domostwo, zabili Filipa Kidonia, zaś żonę i jego służącą ciężko poranili. Obecnie policja wyśledziła sprawców okrutnego czynu w osobach Jana Solaka i Mikołaja Pskuta. Solak był do niedawna parobkiem u zamordowanego, zaś w mieszkaniu jego znaleziono część zrabowanych rzeczy.

OSZUST W ROLI MONTERA. Do mieszkania Dr. Józefa Wachtla przy ul. Krynicznej l. 8, w czasie nieobecności zgłosił się jakiś młody osobnik, z narzędziami monterskiemi, który oznajmił domownikom, że został przysłany przez Dr. Wachtla celem naprawy przewodów światła elektrycznego. Osobnik ów, zatrzymał się w przedpokoju czekając rzekomo na pomocnika i korzystając z nieuwagi domowników skradł maszynkę elektryczną i płaszcz męski wartości 600 zł., poczem zbiegł.

———X———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZEZNACZENIE W ŻYCIU WIELKICH KOBIET odczyt pod tym tytułem wygłosi poetka Dusza Czara przed swoim wyjazdem zagranicę na studja w poniedziałek dnia 14 b. m. o 8 godz. wiecz. w sali Bolońskiego Rynek Główny 34. I. p.

AMBULATORJUM KLINIKI DERMATOLOGICZNEJ U. J. w Szpitalu Św. Łazarza, wznawia z dniem 14 bm. udzielanie porad lekarskich od godziny 8—10 przedpołudniem.

———:o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Halka“

REPERTUAR B. ZESPOŁU TEATRU IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO w sali ul. Skarbowa 2.:

Sobota o godzinie 8-mej wieczór „Dom otwarty“ komedja M. Bałuckiego.

Niedziela godz. 8 wieczór „Dom otwarty“ komedja M. Bałuckiego.

Poniedziałek godz. 8 wieczór „Dom otwarty“, komedja M. Bałuckiego.

Wtorek godz. 8 wieczór „Dom otwarty“, komedja M. Bałuckiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Zew ciała“ (Ramon Novarro).
ŚWIATOWID: Triumf miłości.
ŚWIT: I. Szlony wyścig. — II. Podwójna gra.
SZTUKA: „Rango“.
BAGATELA: Na ekranie „Madame Obala“ — Na scenie: „300 żon“.
APOLO: „X — 27“ (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: Otwarce kina dźwiękowego Corso „Hadżi Murat“ (w roli gł. Iwan Możuchin, Lili Dagower).
BAGATELA: Na ekranie „Poskromienie flirciarki“ (w roli gł. Klara Bow). Na scenie rewja „Powrót słomianych wdowców“.
WARSZAWA: „Dama z loży Nr. 13“ (Greta Garbo).
UCIECHA: „Szary dom“.

———X———

KRAKÓW JEDYNĄ SIEDZIBĄ OPERY W POLSCE. Niezwykły sukces onegdaj otwartej w teatrze m. im. J. Słowackiego opery, dzięki której Kraków stał się jedynem miastem w Polsce, mogącem pochlubić się posiadaniem teatru muzycznego, jakoteż artystyczny sukces nieznanej dotąd u nas wileńskiej wersji „Halki“, skłaniają dyrekcję Tow. Operowego do powtórzenia arcydzieła Moniuszki w niedzielę 13 bm. wieczorem, w obsadzie premjowej. Bilety sprzedaje kasa teatru miej. w godz. od 9—1 i 4—6.

———oOo———

Dziś zapadnie wyrok w procesie o rozruchy jaworznickie.

Przy niesłabnącem zainteresowaniu przepełnionej sali rozpraw sądu okr. karnego w Krakowie, toczył się wczoraj w dalszym ciągu proces o rozruchy jaworznickie. — W czasie rozprawy przesłuchani zostali świadkowie oskarżenia między nimi komisarze policji **Unsing z Krakowa i Dorożański z Chrzanowa, pozatem szereg posterunkowych z Jaworzna, Chrzanowa i Zagłębia.** — Świadkowie ci nie mogli rozpoznać oskarżonych, wobec czego zeznania ich nie wniosły nowych szczegółów do rozprawy. Trybunał odmówił szeregu wnioskom obrony dotyczącym m. in. przeprowadzenia wizji lokalnej, natomiast dopuścił jako świadka zawnioskowanego przez prok. Szypułę sędziego Dra Wątora, który w tej sprawie prowadził śledztwo. Dr. Wątor, przedstawił przebieg śledztwa, przyczem potwierdził, że wywiadowca Foryński, główny świadek oskarżenia, w czasie rozruchów znajdował się w tłumie, zmieszany z nimi ucharakteryzowany na robotnika.

Po przesłuchaniu reszty świadków odwodowych, przewodniczący zamknął o godz. 3 rozprawę, z tem że w dniu dzisiejszym odbędą się końcowe wywody obrony, poczem zapadnie wyrok.

Życie gospodarcze.

Przypuszczalne zbiory 4-ech głównych zbóż.

Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego obliczenia zbiorów czterech głównych zbóż w Polsce. Obliczenia te, oparte na podstawie szacunku korespondentów rolnych, dokonane w połowie sierpnia, są jedynie przybliżone, wobec czego różnić się mogą od obliczeń ostatecznych, jakie zostaną przeprowadzone na podstawie materjałów rejestracyjnych.

Dane te są następujące: **pszenica 19,8 miljonów centnarów, żyto 51,6 miljon. centnarów, jęczmień 14,8 miljonów centnarów, owies 24,6 milj. centnarów.**

W stosunku do roku ub.: pszenicy było **o 11,5% mniej, żyta o 25,8% mniej,** jęczmienia o 1,2% więcej, owsa o 4,9 % więcej.

Zdaniem korespondentów, ziarno udało się naogół średnio: najwięcej notowań pełnego ziarna nadesłano z woj. poznańskiego i pomorskiego, natomiast drobne ziarno przeważa w woj. wołyńskiem oraz występuje silniej w woj. wileńskiem, stanisławowskiem, poleskiem i lwowskiem.

Zbiór słomy przedstawia się naogół jako średni. Zbiór ziemniaków jest jeszcze trudny do określenia, przypuszczalnie przeciętna wydajność z ha będzie nieco większa od zeszłorocznej, lecz ze względu na niewielkie zmniejszenie powierzchni uprawnej, ogólny zbiór ziemniaków okaże się prawdopodobnie taki sam, jak w roku ubiegłym.

Spadek wpływów z monopoli państw.

Ogłoszone w „Wiadomościach Statystycznych" wyniki wpływów skarbowych z opłat i monopoli za miesiąc lipiec, wykazują znaczny spadek dochodu z monopoli państwowych w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego. Tak więc monopol solny dał w lipcu ub. roku **3.498 tys. zł.** a w lipcu bież. roku tylko **2.605 tys. zł.** Monopol tytoniowy przyniósł w ub. roku w lipcu — **40 milj. zł.,** zaś w bież. roku — **33 miljony,** spirytusowy w ub. roku — **26.996 tys. zł.,** zaś w lipcu bież. roku zaledwie **17.795 tys. zł.** Zmianie nie uległ jedynie dochód z loterji państwowej.

Wpływy do skarbu państwa z monopoli w ciągu 4-ch miesięcy bieżącego roku budżetowego przedstawiają się następująco:

W 1931 monopol spirytusowy dał **76.612 tys. zł.** (w r. 1929 — 137.317 tys. zł.) zaś tytoniowy — 118 milj. zł. (w r. 1929 — 183.653 tys. zł.).

Cło na książki polskie, drukowane zagranicą.

Warszawa, 9 9. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Rady Ministrów o wprowadzenie cła na książki i wydawnictwa perjodyczne. W ostatnich czasach zaczęły się ukazywać w handlu księgarskim niektóre wydawnictwa i książki z polskim tekstem, drukowane zagranicą. Skłoniło to rząd do wprowadzenia ceł, przyczem opłaty celne nakładane byłyby jedynie na książki w języku polskim. **Książki w językach obcych korzystać będą nadal z bezcłowego przywozu.**

NARADY NAD BEZROBOCIEM.

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). W Prezydjum Rady Min. odbywa się zjazd wojewodów zwołany specjalnie dla naradzenia się nad akcją pomocy dla bezrobotnych.

———ooo———

Ruch wydawniczy w Polsce w r. 1930.

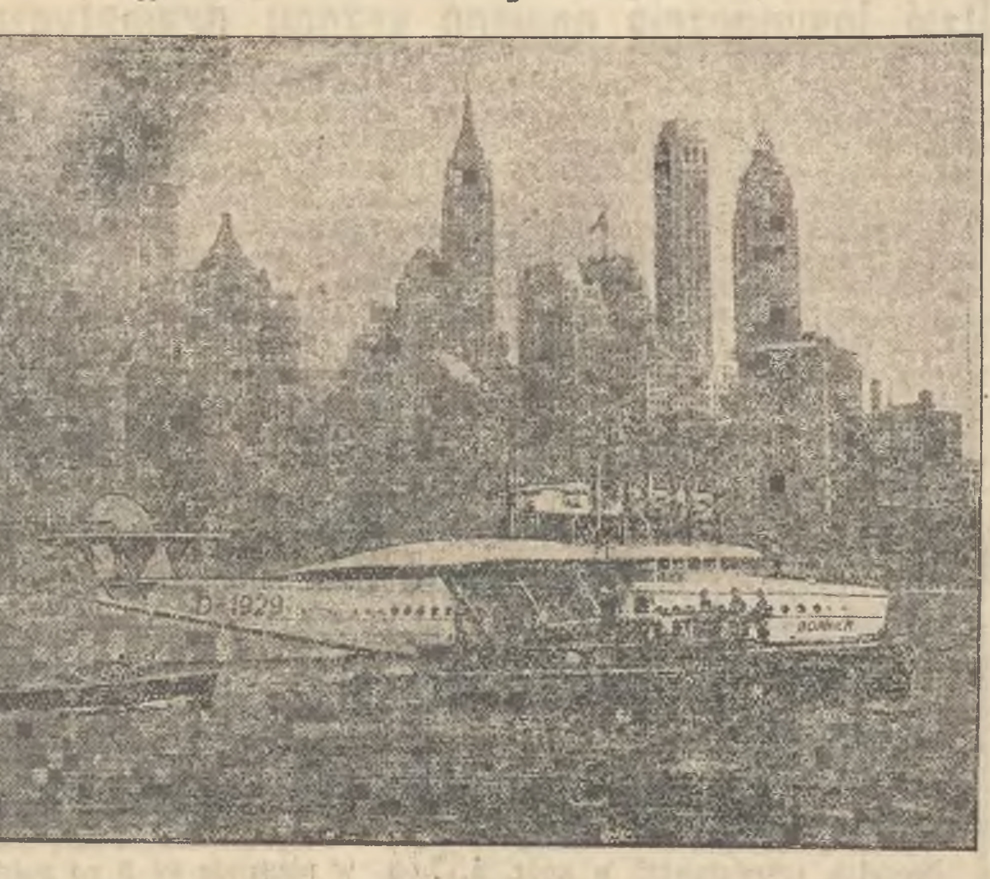
Według opracowanych ostatnio danych statystycznych, w ciągu roku ubiegłego, polski ruch wydawniczy wyrażał się ogólną liczbą **12.274 wydawnictw,** które ukazały się w 77 milj. 352.589 egzemplarzach.

Z ogólnej liczby wydawnictw 2.530 przypada na prace naukowe, 1.617 na literaturę piękną, 722 na podręczniki, 1.458 na wydawnictwa popularno-naukowe oraz 5.947 na t. zw. dokumenty życia społecznego, t. j. odezwy, pisma agitacyjne i t. p. Po odliczeniu więc tego rodzaju druków, jako istotna dla naszej produkcji wydawniczej pozostaje cyfra **6.327 wydawnictw.** W tej liczbie wydawnictwa naukowe stanowią około **40%,** literatura piękna **21%,** podręczniki **12%,** wydawnictwa popularno-naukowe **24%.**

W języku polskim ukazało się 10.079 wydawnictw, w 66.375.124 egzemplarzach, co stanowi około 80% liczby wydawnictw, oraz około 86% ogólnej liczby egzemplarzy. Po odliczeniu dokumentów życia społecznego, liczba właściwych wydawnictw wynosi 5.049.

Stosunek wydawnictw oryginalnych do tłómaczonych wykazuje **wielką przewagę prac oryginalnych.** Na ogólną liczbę 12.274 wydawnictw, wydano tylko 691 **tłómaczeń.** Największą ilość prac przetłómaczono z języka angielskiego, mianowicie 158, drugie zkolei miejsce zajmują dzieła francuskie — 136 tłómaczeń, dalej niemieckie — 93, na czwartem miejscu rosyjskie — 33 tłómaczenia.

„Do X“ nad Nowym Jorkiem.



Zdjęcie fultograficzne, przekazane z Nowego Jorku. W głębi widzimy dzielnicę „drapaczy“ Manhtta. Jak wiadomo „Do X 2 jest samolotem olbrzymem o 12 silnikach, który ostatnio wyruszył z nad jeziora bodeńskiego w podróż transatlantycką.

Kryzys włókienniczy.

W sierpniu b. r. padły 4 potężne firmy przemysłowe w Łodzi. Tak więc w dniu 4 sierpnia na wokandzie wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi znalazło się podanie „Widzewskiej Manufaktury" w sprawie uzyskania nadzoru. Na rozprawie przedstawiony został bilans przedsiębiorstwa, podwyższony przez biegłych do 119 milj. 595.227 zł. Pomimo poparcia podania przez wszystkich wierzycieli krajowych i zagranicznych, sąd nadzoru nie udzielił, uważając, że bilans jest niejasny i nie wynikają z niego możliwości, gwarantujące sanację przedsiębiorstwa. Odroczenie sprawy na 6 tygodni miało na celu uzyskanie dodatkowych wyjaśnień.

W dniu 13 sierpnia b. r. sąd rozpatrywał podanie Tow. Akc. Karol Steinert o udzielenie nadzoru. Przedsiębiorstwo to zostało założone w r. 1834 i załamało się pod wpływem trudności kredytowych, związanych z koniecznością zapłacenia angielskich długów przedwojennych w wysokości 85.000 f. szt. Straty kapitału w wysokości 2 milj. rb. w zł., poniesione przez zagrabienie manufaktury i surowców w okresie okupacji, nadszarpnęło poważnie fundusze przedsiębiorstwa.

W tydzień później ogłoszona została upadłość jednej z największych wykończalń łódzkich „Leder i Heyman“. Przedsiębiorstwo to, które znajdowało się przez 2 laty pod nadzorem, zdołało przeprowadzić częściową sanację i zdobyło sobie z powrotem rynek, jako jedna z solidnych placówek produkcji, pracujących nad rozwojem wykańczalnictwa jedwabnego. Druga część planu sanacji nie mogła być jednak wykonana, wobec potęgującej się depresji i firma ta runęła, tak, jak wiele innych.

Tragiczną listę sierpniowych upadłości zamyka sp. akc. A. G. Borst, której sąd ogłosił upadłość już po raz drugi. Pierwsza upadłość tej firmy ogłoszona została w marcu 1928 r. i zakończyła się układem z wierzycielami. Układ sanacyjny nie został wykonany, gdyż wskutek ciągłych strat operacyjnych, stan jej zadłużenia ciągle się powiększał, powodując stan chronicznej niewypłacalności. Wierzyciele angielscy wystąpili z żądaniem ogłoszenia powtórnej upadłości, co też sąd uczynił. W ostatniej chwili wierzyciele wycofali podanie, sąd jednak upadłość ogłosił, posiadając dowody niewypłacalności firmy oraz bezskutecznej egzekucji wierzycieli i skarbu państwa. Był to pierwszy wypadek ogłoszenia przez sąd upadłości, pomimo braku żądania wierzycieli. Nadwyżka pasywów w bilansie wynosiła około 1/4 milj. złotych.

Ten sierpniowy bilans prac sądu handlowego w Łodzi jest najdokładniejszem **odzwierciedleniem wzrostu nasilenia kryzysu włókienniczego.** Przytoczone wyżej 4 wypadki są tylko drobną cząstką historji załamań **dziesiątków mniejszych i średnich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego,** które walą się pod naporem kryzysu. Nic więc dziwnego, że ostatnio **powiększona została liczba sędziów w wydziale handlowym,** bo dotychczasowe komplety nie wystarczały, jeśli zważyć, że na wokandzie sądu znajduje się codziennie po kilka, a nawet kilkanaście spraw. Powtórne upadłości i upadłości mas wierzycielskich, nie znajdujące dotąd precedensu, na terenie łódzkim znalazły sobie smutne prawo obywatelstwa.

Observer.

Giełda krakowska.

Kraków, 11, 9. (PAT). **Giełda: Bank Polski 114½, 5% konwersyjna 43¾, 3% budowlana 32.**

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 11. 9. (PAT), Waluty: Dolary 8.91, 8.93, 8.89.

Waluty: Londyn 43,38½, 43,49, 43.28, N. Jork 8,924, 8.944, 8,904 N. Jork telegraficznie 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 35.06, 35,09; 34.91; Praga 26.45, 26.50, 26,39; Szwajcarja 174,19, 174.62 173,76; Włochy 46,72; 46.84, 46.60.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 116,50, Pożyczki: 3% budowlana 32¾, 4% inwestycyjna 92, 5% konwersyjna 44½, 6% dolarowa 44½, 6% dolarowa 64½, 7% stabilizacyjna 65, 62, 63, 8% L. Z. BGK 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.10¼, Londyn 24,91¾, N. Jork 5.12.87, Belgja 71.46, Wołchy 26.32½, Hiszpanja 46,40, Holandja 206.80, Berlin 120.50, Wiedeń 72.08; Sztokholm 137,25; Oslo 137.10, Kopenhaga 139.10; Sofja 3.71, Praga 15.18¾, Warszawa 57.45, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.04; Ateny 6.64; Konstantynopol 2,43; Bukareszt 3,05¾, Helsinki 12.96, Buenos Aires 143.25.

Giełdowe ceny zbóż.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 11 bm. następujące ceny za zboże i mąkę: Żyto dworskie stand. 23—23,50; targowe stand. 22.50—23: Owies dworski stand. 22.50—23, targowy stand. 21—21.50; Rzepak zimowy z workiem 27—28; Mąka żytnia okręgu krak. typowa 65% 37.50—38; Mąka żytnia okręgu poznań. typowa 37.50—38: Mąka żytnia okręgu poznań. typowa 65% 37.50—38: Otręby żytnie 13.50—14; pszenne 13,50—14. Tendencja spokojna, dowozy małe; ceny innych artykułów jak w cedule 69 z dnia 8/9.

Radio.

Ultrakrótkie fale jako narzędzie wojny.

Zawsze znajdują się ludzie, którzy po każdym nowym wynalazku technicznym badają gorliwie, w jakim stopniu może on znaleźć zastosowanie w ewentualnej nowej wojnie.

Jak teraz donosi np. „Radjowelt“, obliczono, w jaki sposób można przy pomocy ultrakrótkich fal doprowadzić pancernik do stanu stopnienia. Przedewszystkiem trzeba do tego celu zużytkować energję, równającą się 1000 KW. Pozatem muszą być fale skierowane na okręt przy pomocy specjalnego urządzenia.

WOLNO PŁACIĆ GOTÓWKĄ W AMERYCE.

W ogłoszeniu pewnego wielkiego amerykańskiego przedsiębiorstwa radjowego zauważono tego rodzaju wyjątkową uwagę: „We also sell for cash“. — „Sprzedajemy również za gotówkę“. Czyż to krótkie zdanie nie mówi bardzo wiele? Nie trzeba komentarzy...

RADJO W AUTOBUSIE.

W rożnych krajach zastosowano już na kolejach dla rozrywki pasażerów radjo. Niedawno temu założono również instalację radjową w autobusie pasażerskim w północnej Czechosłowacji. W ten sposób pragnie się uprzyjemnić pasażerom godziny podróży.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 13. 9.

Kraków (312,8). G. 10.14 Nabożeństwo; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Transmisje z Warszawy; 14,35 Kącik akademicki: „Kłopoty wpisowe“ dr. R. Dyboski; prof. P, J.; 14.50 Muzyka z Warszawy; 15 K, Streer: „Królik w gospodarstwie małorolnem“; 15.26 Transmisje z Warszawy, 16 Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 16.20 Muzyka z Warszawy, 16,40 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 17 Płyty gramofonowe; 17.35 Komunikat i koncert, 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Transmisjeo z Warszawy, 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Recital skrzypcowy i muzyka

Lwów (380,7) G. 14.35 Programowa skrzynka pocztowa dyr. J. S. Petry; 19.20 Wyjątki z operetek odśpiewa p. W. Hilsenrath, akompanjament p. T. Seredyński; 19.40 ??? Trzy pytajniki w opracowaniu p. M, Nowiny;

Warszawa (1411,8). G. 10.15 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry policji P.; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 13.20 Dalszy ciąg koncertu; 13.40 „Kwadrans buhaltera“; 14 Muzyka; 14.10 „Obiady niedzielne“; 14.25 Pieśni ludowe; 14.35 Skrzynka pocztowa; 14.50 Fantazja na temat ukraiński — odegra p. E. Gosk; 15 Odczyt rolniczy pt. „O giełdzie mięsnej“; 15.20 Pieśni ludowe; 15.30 Odczyt rolniczy pt. „Uprawa malin, agrestu i porzeczek“; 15,50 Muzyka; 16 Odczyt rolniczy: „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“: 16.20 Pieśni ludowe; 16.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 17.15 Płyty gramofonowe: 17.35 Komunikat „Z przed stu lat“; 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy Orkiestra P. R. pod dyrekcją J, Ozimińskiego. L, Zamorska (sopran); 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat Towarzystwa do Zachęty Hodowli koni w Polsce; 19,25 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny: 20 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“, 20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warszawskiej pod dyr. A, Dołżyckiego, E. Maj (Baryton); 22 Feljeton pt. „Od lawendy do perfum Guerlain'a“; 22.15 Komunikaty; 22.25 Program na dzień nastepny; 22.30 Recital skrzypcowy Michała Erdenko; 23,50 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408.7). G. 14.35 Ks. dr, B, Rosiński: „Chrystus w kościele“;

Z Paryża do Tokio bez lądowania.

Paryż, 11 września. Dwa samoloty francuskie (Łącznik II" i „Znak zapytania" wystartowały dziś rano o godz. 6.10, względnie 6.17 z Paryża do **bezpośredniego lotu bez lądowania do Tokio, celem pobicia dotychczasowego rekordu dystansowego i zdobycia wysokiej nagrody ufundowanej przez francuskie ministerstwo lotnictwa.** „Łącznik II" ważył wraz z obciążeniem **10 tonn**, „Znak zapytania" **8 tonn.** Trasa lotu prowadzi przez Moskwę.

25 KILOMETRÓW W 2 GODZINACH 3 MIN. 13 SEK.

W tych dniach w Paryżu odbyło się „kryterjum międzynarodowe w chodzie", na starcie którego stanęło kilkunastu zawodników. Zawody odbyły się na dystansie 25 klm. Pierwszy przeszedł do mety Włoch Valente w **rekordowym czasie 2 godz. 3 min. 13 sek.**

Dawny rekord światowy na tym dystansie należał do tego samego zawodnika, Valente, i wynosił 2 godz. 4 m. 24 sek.

———ooo———

Londyn, 11 września. **Zapowiedziana konferencja europejskich państw górniczych zwołana została na 30 bm.**

Berlin (PAT). Wczoraj o godz. 11-ej w nocy **zmarł Józef Wittman, prezydent państwa badeńskiego.** Zmarły liczył 65 lat i należał do partji centrowej.

Próby rozejmu w wojnie teatralnej.

Warszawa, 11. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rano zostały **nawiązane rokowania między związkiem** dyrektorów a ZASP-em. Związek dyrektorów wysunął **szereg ustępstw.** Odbyła się **półtoragodzinna narada z dyr. Szyfmanem**, poczem wieczorem rozpoczęły się narady ZASP-u.

NOWA FABRYKA PORCELANY NA ŚLĄSKU.

Katowice (PAT). Przy udziale kapitału zagranicznego **buduje się obecnie w Orzeszu na Śląsku fabryka porcelany**, której produkcja miesięczna przekraczać ma wartość 100.000 zł. Uruchomienie nowej fabryki nastąpić ma w październiku.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi śp. Naszemu Ojcu

FELIKSOWI Wilibaldowi WOLLENOWI

a w szczególności Przewielebnemu Ks. Profesorowi Uniw. Jag. Józefowi Kaczmarczykowi, Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Andrzejowi Bielskiemu Proboszczowi w Czulicach, Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Leonowi Katanie z Ruszczy, Przewielebnemu Ks. Władysławowi Staichowi, Przew. Ks. Proboszczowi Maksymiljanowi Skrzypczykowi z Goleniowych, Przew. Ks. Anatolowi Pytlikowi ze Zgromadzenia OO. Reformatów, oraz Wszystkim, którzy przesłali nam wyrazy współczucia składamy tą drogą serdeczne wyrazy Bóg zapłać.

Inż. Franciszkowie Wollenowie
Majorowie Karolowie Wollenowie

KAPITAN OSKARŻNY O DEFRAUDACJĘ.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). Przed Najwyższym Sądem Wojskowym rozpoczęła się głośna sprawa kapitana **Stanisława Skwarczyńskiego** ze Sztabu Gł., oskarżonego o **przywłaszczenie znacznej sumy pieniędzy skarbowych.** Skwarczyński ma na sumieniu szereg innych spraw, to też w pierwszej instancji **został skazany na 5 lat więzienia i wydalenie z wojska.**

Kiedy będzie zwołany Sejm

Warszawa, 11. 9. (Telef. wł.). **W kołach zbliżonych do rządu mówią, że pewnem jest zebranie się Sejmu najdalej do 10 października na sesję zwyczajną. Sejm obradować będzie do końca okresu sesji budżetowej, to znaczy do końca marca. W końcu października rząd przedłoży izbom budżet. W ciągu października Sejm miałby załatwić wszystkie rządowe projekty ustaw, które rząd przygotował.**

——o——

Briand o kryzysie światowym i rozbrojeniu

Genewa, 11 września. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Ligi Narodów zabrał głos francuski minister spraw zagr. **Briand**, celem wygłoszenia zapowiedzianej mowy. Po krótkim wstępie Briand przeszedł do tematów **aktualnych** i oświadczył:

„Byłoby niesprawiedliwością, gdyby chciano Ligę Narodów winić za obecny kryzys. Kryzys jest przedewszystkiem

następstwem wojny.

Po wojnie ogarnęła narody frenetyczna chęć pracy. Produkowano bez metody i bez ducha współpracy międzynarodowej. Nagle znaleziono się wobec zupełnej anarchji: brakło nabywców i kraje nie mogły swego towaru sprzedawać. Poczęto szukać środków zaradczych i przypomniano sobie Ligę Narodów, która powinna pomóc. Tymczasem Liga Narodów nie potrafi zdziałać cudów. Wszędzie przyznają, że kryzys powstał wskutek

braku solidarności międzynarodowej.

Gdyby do Ligi Narodów utracono zaufanie, byłoby to czarną kartą w historji ludzkości. Narody wiedzą, że Liga Narodów pracuje nad zmniejszeniem niebezpieczeństwa wojny. Właśnie w ostatnim roku załatwiono szereg doniosłych problemów. Pod auspicjami Ligi odbyły się liczne konferencje między mężami stanu, oraz oczekiwane są dalsze spotkania. Wielkie znaczenie posiada także strona moralna. Niedawno wydali mężowie stanu w Genewie manifest, w którym wypowiedzieli swe

zaufanie do pokoju.

Manifest ten wpłynął dodatnio na poprawę sytuacji gospodarczej. Jeżeli dwa wielkie narody jak Niemcy i Francja od lat 5 starają się o osiągnięcie porozumienia to jest to możliwe tylko w atmosferze genewskiej.

W najbliższej przyszłości wyjadą do Berlina francuscy mężowie stanu. Spodziewam się, że wizyta ta będzie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Należy jednak unikać wszystkiego co zdolne jest do mącenia wzajemnego zaufania.

Przejdę teraz — mówił Briand — do sprawy, która wszystkich najwięcej zajmuje. Mam na myśli konferencję w sprawie

ograniczenia i obniżenia stanu zbrojeń.

Francja nie myśli o odroczeniu tej konferencji (huczne oklaski). Gdyby konferencja ta nie doszła do skutku, oznaczałoby to zapowiedź upadłości Ligi Narodów, ponieważ idea rozbrojenia poczyniła w świecie wielkie postępy. Kwestja rozbrojena ma jednak wielkie trudności do przezwyciężenia. Ponieważ wojnę, którą dawniej uważano za coś zupełnie normalnego, napiętnowano jako zbrodnię, osiągnięto już wielki postęp. Są jednak wypadki, które mogą doprowadzć do wybuchu wojny. To jest fakt. Liga Narodów usiłuje usunąć tę niepewność. Gdyby protokół genewski został zrealizowany, przyszła konferencja miałaby zadanie wielce upraszczone. Zaniedbania dadzą się jednak może uzupełnić w inny sposób. Gdy 2 lutego 1932 r. zbiorą się tu wszystkie narody, aby zabrać się do załatwienia problemu podwójnego — ograniczenia zbrojeń i bezpieczeństwa — wybije godzina decyzji. Muszą paść potężne słowa:

„Nigdy więcej wojny —

w żadnym wypadku nie może dojść do wojny, do zbrodni". Jesteśmy skłonni do uczynienia wszystkiego, aby stworzyć warunki potrzebne do bezpieczeństwa. Wówczas zapanuje jasność, której nie śmie zaciemnić żadne widmo wojny".

BANKIET NA CZEŚĆ DELEGATEK NA ZGROMADZENIE LIGI.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w Genewie odbył się **bankiet**, wydany przez związek międzynarodowych stowarzyszeń kobiecych na **cześć delegatek na Zgromadzenie Ligi Narodów.** Delegatek było na bankiecie 18. Zabierały one głos, podnosząc **konieczność współdziałania w zwalczaniu kryzysu ekonomicznego** i szerzeniu pokoju. Przemawiała także delegatka rządu polskiego p. **Szelągowska.** Na zakończenie zabrała głos Polka p. **Romer**, członkini Sekretarjatu Ligi Narodów.

Aresztowanie bolszewickiego „komitetu literatów“ w Warszawie.

Warszawa, 11. 9. (Tel. wł.). W nocy z czwartku na piątek policja wkroczyła **do mieszkania Izaaka Lwa** przy ul. Żurawiej 26, gdzie zastano **kilku wybitnych działaczy komunistycznych t. zw. „grupy literackiej" na** naradach. Policja **aresztowała Jana Hempla** vel Moszka **Grynszpana**, Wład. **Broniewskiego**, poetę, Aleksandra **Elję-Chwata**, pisującego pod pseudonimem **Aleksander Watt, Edw. Janusa** i Izaaka Lwa, studenta medycyny, brata żony Aleksandra Chwata.

Policja obserwowała wszystkich pięciu **już przeszło dwa lata.** Stwierdzono, że pod kierownictwem Hempla i Wład. Broniewskiego stworzono coś w rodzaju **komunistycznego komitetu literackiego**, który odbywał często zgromadzenia w ostatnich czasach, zwłaszcza przed **strajkiem tramwajarzy i różnemi uroczystościami komunistycznemi.**

Komitet literacki rozporządzał znacznemi **funduszami.** Jak wykazują znalezione podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu Lwa zestawienia kasowe, **budżet miesięczny obracał się w granicach od 80 do 100.000 zł.** Budżet za czerwiec w związku z wydatkami na propagandę strajkową wśród tramwajarzy warszawskich wynosił **270.000 zł.** Dzięki tak poważnym funduszom członkowie komitetu literackiego mogli w sprawie propagandy odbywać **podróże, używając wagonów sypialnych, aeroplanów i wogóle komfortowych środków komunikacji.**

Podczas rewizji w mieszkaniu Lwa znaleziono **trzy walizy wypełnione nielegalnemi wydawnictwami sowieckiemi, rękopisami artykułów**, wśród których wyróżniają się różnego rodzaju **listy otwarte, zawierające protesty przeciwko metodom traktowania więźniów politycznych w Polsce.** Cały szereg listów otwartych adresowanych było **do zagranicznych organizacyj literackich** a przedewszystkiem do penclubów.

Pozatem znaleziono różne **odpisy i oryginały korespondencji z moskiewską międzynarodówką komunistyczną**, której warszawska grupa literacka zwracała uwagę na fakt, że komintern zwraca zbyt małą uwagę na postępy propagandy komunistycznej w Polsce, szczególnie zaś w Warszawie. Zdaniem komunistycznej grupy literackiej **największe nawet zdobycze rewolucyjne na prowincji polskiej nie będą miały znaczenia, jeżeli akcja komunistyczna nie będzie prowadzona z odpowiedniem natężeniem.** Korespondencja z Moskwą była prowadzona w języku **rosyjskim i niemieckim.**

W archiwum komitetu znaleziono **rękopisy odezw i wydawnictw, które ukazały się ostatnio z podpisami komunistycznej partji polskiej lub organizacyj podporządkowanych jej na terenie całego państwa.** Znaleziono rękopisy artykułów, ukazujących się w **„Miesięczniku Literackim"**. Prawie wszystkie były tłumaczone z wydawnictw komunistycznej **Intern. Press-Corespondence. Znaleziono instrukcje moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej**, zawierające nakazy **spotęgowania akcji prasowej w Polsce**, skrypt projektu **masowej akcji propagandowej w związku z nowym regulaminem więziennym** i rządowemi projektami akcji **niesienia pomocy dla bezrobotnych.**

Akcja komunistyczna przeciwko nowemu regulaminowi więziennemu i przeciwko pomocy dla bezrobotnych miała być przeprowadzona na jesieni.

Przeglądanie ogromnej ilości materjału i przesłuchiwanie aresztowanych **trwa ciągle.** Na czele komitetu stał **J. Hempel**, kilkakrotnie już przez policję dawniej aresztowany. Był on w swoim czasie **kandydatem do Senatu z listy komunistycznej.** Jest on autorem licznych broszur komunistycznych i redaktorem pisma „Kultura Robotnicza". W polskim ruchu **wolnomyślicielskim** oraz organizacjach **esperanckich** odgrywał on dużą rolę. W swoim czasie sąd warszawski skazał go na dwa lata twierdzy. W roku 1930 Hempel był ponownie aresztowany, ale pozostawał na wolności za kaucją 500 zł. Przed paru laty **kierował on wydziałem rolnym partji komunistycznej i był członkiem wydziału** kulturalno-oświatowego. Wł. Broniewski jest znanym literatem, autorem kilku tomików wierszy. Był on członkiem centralnego sekretarjatu międzypartyjnego **walki o amnestję dla więźniów politycznych i kierownikiem placówki komunistycznej „Studio"**.

Aleksander Elja-Chwat, znany jako **Aleksander Watt**, hołdował poezji futurystycznej i jest redaktorem **„Miesięcznika Literackiego".** Aresztowano jeszcze jednego członka komitetu komunistycznego mianowicie **Mojżesza Nowogrodzkiego**, mającego pseudonim Moniek, członka centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej.

———ooo———

Rewelacje o współpracy niemiecko ukraińskiej.

wywołały silne wrażenie w Genewie.

Warszawa, 11 września. (Tel. włas.). Wielkie wrażenie w kołach Sekretarjatu Ligi Narodów wywołała **depesza prasy szwajcarskiej z Warszawy, podająca teksty dokumentów opublikowanych przez prasę polską, a stwierdzających współpracę sfer oficjalnych niemieckich z ukraińskiemi organizacjami wojskowemi.**

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że dokumenty te staną się **przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony czynników miarodajnych, przed kilku dniami, wskazujących stale w dyskusji na Zgromadzeniu** Ligi Narodów **na konieczność wzmocnienia zaufania wzajemnego między państwami.**

DR. KOHUT PRZED SĄDEM.

Warszawa, 11 września. (Tel. wł.). W dniu 7 października odbędzie się przed Sądem Okręgowym we Lwowie **rozprawa przeciwko dr.** Osypowi Kohutowi, który był więziony w Brześciu.

ARESZTOWANI UKRAIŃCY NA WOLNOŚCI

Warszawa, 11 września. (Tel wł.). **Większość Ukraińców aresztowanych podczas otwarcia tegorocznych Targów Wschodnich wypuszczono na wolność.**

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa, 11 września. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: **25.000 złotych** na nr. 151.420, **15.000 zł.** na nr. 31.125 po **5.000 zł.** na nr. 74.600, 144.218, po **3.000 zł.** na nr. 59.829, 73.890, 85.770, 123.451, 178.014.

———ooo———

Stimson o granicy polsko-niemieckiej.

Waszyngton, 11 września. Niektóre dzienniki amerykańskie nazwały usiłowania Stimsona w kierunku zapewnienia pomyślnego wyniku konferencji rozbrojeniowej, **mieszaniem się Stanów Zjednoczonych w sferę polityki europejskiej.** Wyrażenie to określił departament stanu jako pożałowania godne, zaznaczając, że **Ameryka nie myśli mięszać się w różnice, jakie istnieją między państwami europejskiemi, natomiast nie jest jej obojętne, w jaki sposób spory te zostaną zlikwidowane.** Stanom Zjednoczonym n. p. jest zupełnie obojętne jak **uregulowana zostanie granica polsko-niemiecka, byleby to nastąpiło na drodze pokojowej. To samo odnosi się do innych granic na wschodzie** Europy.

Zmiany na francuskich placówkach dyplomatycznych.

Paryż 11 września. „Matin" donosi o nowych przesunięciach we francuskim korpusie dyplomatycznym. Francuski ambasador w Tokio **de Martel został odwołany.** Dotychczasowy **poseł w Pradze Charles Roux został mianowany ambasadorem.** Poseł w Białogrodzie **Dard** przechodzi w stan spoczynku. Miejsce jego obejmuje radca ambasady **Labouret.** Obecny poseł w Ekwadorze **de Sillac** mianowany został posłem w Budapeszcie.

SAMOLOT PASAŻERSKI UTONĄŁ W MORZU

Berlin, 11 września. Koło Warnemuende **spadł wczoraj do morza niemiecki samolot pasażerski i uległ zniszczeniu.** Pilot został wyratowany, natomiast **dwóch podróżnych, małżeństwo Koester z Wandsbek — poniosło śmierć.** Katastrofa wydarzyła się z powodu **defektu** w motorze.

ANTONI MARCZYŃSKI. 102

„Gaz 303“

Kolejarz wyszczerzył zęby w uśmiechu. Pokazał na migi, że mogę jeszcze raz przeliczyć owce, jeżeli magazynier sobie tego życzy. Ale magazynier miał tylko jedno życzenie: „odwalić“ tę robotę i zakończyć na tem swój dzisiejszy dyżur, a należało przedtem dopilnować, by zdesynfekowano klatkę, bowiem te zwierzęta były chore bez wyjątku i przyszłych lokatorów owej klatki należało ustrzec przed niebezpieczeństwem zarażenia się. Tak brzmiał rozkaz wyższej władzy.

Wspólnemi siłami „przekonali“ ogłupiałe zwierzęta, że mają po wąskim mostku wejść do czekającego wagonu, wprowadzili tam również trzy melancholijne szkapy, zarażone świerzbem, nakoniec przygnali dwie świnie. Umieściwszy całe to mieszane towarzystwo w wagonie, zasunęli ciężkie drzwi, zamknęli je na kłódkę, a magazynier obok kłódki przeciągnął sznurek i przywiesił plombę.

— Przyświećcie mi latarką — rzekł do kolejarza. Wyjął z kieszeni kawałek kredy i na ścianie wagonu wykaligrafował, jak umiał najlepiej, ostrzegawczy napis: „Zarażone bydło“! Odczytał te dwa słowa głośno, a potem, już całkiem nadprogramowo, dał upust swym upodobaniom malarskim, rysując obok dwa skrzyżowane piszczele i nad niemi niezgrabną czaszkę.

— No, teraz już się tam nie pomylą, myślę — rzekł śmiejąc się głupkowato.

Kroki ludzi zcichły. Mały, „przedpotopowy“ parowóz pozbierał porozrzucane wagony, połączył się w jeden, długi pociąg towarowy i uciekł z donośnem sapaniem przed nowoczesnym olbrzymem, nadjeżdżającym od pompy. Po ostrym gwizdku nastąpił silny wstrząs, wagony wymieniły dźwięczne pocałunki ustami swoich zderzaków i nastała krótka chwila ciszy. Tylko w bydlęcym wagonie, opatrzonym makabrycznem godłem i groźnym napisem, chore zwierzęta podnosiły się z podłogi po upadku, spowodowanym wstrząsem pociągu i napełniały swoje ciemne więzienie wrzawą przerażonych głosów...

Tłusty baran, który wywołał zachwyt magazyniera trzymał się oddzielnie, jak gdyby czuł arystokratyczną odrazę do tej pospolitej hołoty. ustawił się przy zaplombowanych drzwiach i przez szparę, grubą na palec, spoglądał na mdłe światełka towarowego dworca.

— Gotów? — zabrzmiało na zewnątrz.

— Gotów, — odpowiedziało jakby echo.

Ostry, przeszywający, a przy tem smętny gwizd lokomotywy zawibrował w powietrzu, i pociąg ruszył z miejsca powoleńku, ospałe.

Wówczas tłusty baran podniósł się na tylnich nogach przedniemi wykonał jakieś ewolucje, potem złożył je nabożnie na piersiach i westchnął ludzkim głosem:

— Spraw, Boże,... aby i reszta poszła mi tak gładko. W imię Ojca i... —

Nie dokończył. Nagły zryw parowozu szarpnął w tę stronę kilka najbliższych owiec i zwalił go z nóg.

— Won, bydło przeklęte, — warknął człowiek, zaszyty w barania skórę, — pchają się jak stado baranów!... No, tak, zreflektował się po małej chwili; — przecież to naprawdę barany... Owce, parszywe szkapy i świnie, oto towarzystwo dla prezesa delegatów, — rzekł z goryczą. — Na jachcie człek żeglował, w „slipie“ się wylegiwał na miękkiej pościeli, a teraz wojażuje w bydlęcym wagonie. Balciu by ryczał ze śmiechu... ale czego się nie robi dla....

— Meeee, — zabeczał mu przy uchu któryś z towarzyszy podróży.

— Beeee, — wrzasnął z pasją, przedrzeźniając sąsiada. — Zbaranieje człowiek w tem miłem gronie. —

Pociąg nabierał rozpędu, żółtawe światełka coraz bardziej migały w wąskiej szparce, będącej jedynym oknem na świat. Wagon szedł równo, nie zrywało nim już, zwierzęta skłonne do łatwej rezygnacji godziły się szybko z swym losem. Zato człowiekowi ciążyło milczenie, więc w dalszym ciągu wygłaszał swój monolog i naprzemian przeżywał w myśli wydarzenia ostatnich dni.

— Idjoci! Pokazał im kilkadziesiąt chałup, drugie tyle, tekturowych dekoracyji odrazu uwierzyli, że to Stalingrad,... łatwowierne tumany.... —

Miał szacunek tylko dla angielskiego delegata, chciał mu nawet zaproponować współpracę, lecz nie było okazji po temu; dwukrotnie nie zastał anglika w hotelu i obraził się, nie otrzymawszy odpowiedzi na listowne zapytanie, gdzie i kiedy mogliby się spotkać.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.